Nr. 152 We Lwowie, Środa dnia 7. Lipca 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. – ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ – „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddun., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** – Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2 M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11 Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman e: Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuklinski

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji
„Gazety Narodowej“.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie		18 złr.
półrocznie		9 „
kwartalnie	. .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	. .	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie		24 złr.
półrocznie		12 „
kwartalnie	. .	6 złr.
miesięcznie	. .	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Na rzecz pogorzelców Stryja wydało lwowskie Koło literacko-artystyczne znakomitą pod każdym względem książkę zbiorową w dwóch nakładach. Cena egzemplarza ozdobniejszego wynosi 2 złr. 70 ct., a drugiego wydania 1 złr. 70 ct. wraz z przesyłką pocztową. Administracja *Gazety Narodowej* przyjmuje prenumeratę na to dzieło i prosi o dołączenie powyższej kwoty do prenumeraty *Gazety*.

Lwów d. 6. Lipca.

Jak słychać, drugi tor na linii kolei skarbowej Tarnów-Nowy Sącz-Grybów ma być zbudowanym przez c. k. pułk kolejowy i do 1. października wykończonym.

Cesarz wyjechał do Ischl. Wielką sensację wywarło, że cesarz odwiedził byłego ambasadora francuskiego, hr. Foucher de Careil i kwadrans u niego zabawił. Ambasador złożył posadę swoją teraz po wydaniu francuzkiej ustawy banicyjnej.

Według *Sonn- und Montagsztg.*, gabinet przedlitawski wysłał już do węgierskiego notę z zawiadomieniem o zmianach, przez Izbę posłów w taryfie cłowej poczynionych wraz z obszernem tych zmian uzasadnieniem, tudzież z prośbą, aby rząd węgierski wszedł w rokowania co do tej sprawy, i ażeby co do sposobu tych rokowań i terminu zaczęcia ich wniósł propozycje.

Dzienniki węgierskie zapewniają, że rząd węgierski jeżeli poczyni ustępstwa, to tylko za wzajemne ustępstwa ze strony przedlitawskiej, dalej, że wejdzie w rokowania tylko co do cła od nafty, i że cła 2 złr. na żaden sposób nie przyjmie.

Wspomnieliśmy już, że w klubie niemiecko-austrjackim uchwalono, po rozejściu się Rady państwa począć kampanię agitacyjną. Celem jej było wciągnąć pod jeden sztandar oba obozy centralistyczne, aby tem silniej wystąpić można na jesiennej sesji Rady państwa, i podnosząc swój patrjotyzm austrjacki, utorować sobie drogę do gabinetu, a ewentualnie gabinet ten opanować. Pp. Sturm i Plener zrobili początek, pierwszy w Iglawie, drugi w Chebie (Eger). Za nimi jednak wystąpili i posłowie z klubu „niemieckiego“ — i skutkiem tego jest niesłychane czubienie się w całym obozie centralistycznym. Mianowicie „Niemcy ostrzy,“ zwłaszcza z Czech północnych, biją na „Niemców austrjackich“, odmawiając im prawa do zwania się Niemcami; w końcu wdał się w tę borbę p. Schönerer, zowiąc jednych i drugich nie „Deutsche“, ale „Daitsche“ t. j. Niemcami, wysługującymi się żydom.“

Inspekcja ministra dr. Gautscha w Pilznie wywarła dobre wrażenie między Czechami. Minister przekonał się o potrzebie oddziału realnego na tamtejszej czeskiej szkole średniej, i zapewnił, że oddział ten nie będzie zwiniętym; dyrektorowi tej szkoły wynurzył swoje zadowolenie, i zapewnił, że czeską państwową szkołę przemysłową we wszystkich kierunkach uzupełni, tudzież, że wszelkie szkoły przemysłowe i fachowe w okręgu pilzneńskiej Izby handlowej popierać będzie. Stanowcza otwartość pism czeskich z okazji inspekcji ministra oświaty, jak widzimy, poskutkowała.

Pisma centralistyczne robią ogromną wrzawę z powodu, że policja pragska zabroniła uroczystego odsłonięcia pomnika cesarza Józefa II. w ogrodzie tamtejszego niemieckiego Stowarzyszenia rękodzielniczego, a to ze względu na spokój i porządek publiczny. Namiestnictwo zatwierdziło zakaz policji; centraliści odwołali się do ministerstwa.

W tym miesiącu odbędzie się w Lublanie pierwsze walne zgromadzenie słowieńskiego Towarzystwa szkolnego, wymierzonego przeciw germanizacyjnym zapędom Schulvereinu.

Chiny czują się coraz bardziej zaniepokojonemi bezustannem wdzieraniem się Rosji w głąb Azji centralnej. Obawiają się o półwysep Koreę nad morzem Japońskiem, do której posiadłości rosyjskie już przytykają. Uścisk Rosji od Zachodu i Północy, uzupełniony uściskiem od Wschodu, któryby im zagrodził w znacznej części przystęp do morza, stałby się dla Chin tem straszniejszym.

Są zatem bezustanne spory graniczne między obydwoma państwami. Dzienniki rosyjskie skarżą się na nieprzyjaźne usposobienie Chin szczególniej na granicach Mandżurji, Chiny natomiast nie uwzględniają żadnych reklamacyj władz rosyjskich i stawiają się dość szorstko, zbyt pewne swej przewagi. Ztąd gubernator rosyjski Korff zażądał wzmocnienia garnizonów rosyjskich, a Chiny przystąpiły również do koncentracji wojsk na granicach Mandżurji. Świeżo donosi *Sonn- u. Feiertagscourrier* z Petersburga, że podług wiadomości, nadeszłych tam od wscho- [illegible] towi.

W sprawie bułgarskiej zamieszcza *Pol. Corr.* uwagi godną półurzędową petersburską korespondencję, podług której postępowanie księcia Aleksandra bułgarskiego wywołało wielkie niezadowolenie w Rosji. Ks. Aleksander zwołał wbrew traktatom i przyjętym na siebie zobowiązaniom zjednoczone zgromadzenie narodowe obu Bułgaryj, wskutek czego stworzył pożałowania godny precedens dla przyszłej akcji państw bałkańskich.

Gdyby rząd rosyjski poparł był zamach stanu w Filipopolu, zyskałby u ludu wielką popularność, a Bułgarja pozostałaby przedmurzem Rosji na Wschodzie. Rosja nie chciała jednak wyprzeć się uroczystych zobowiązań głównie dlatego, że naród rosyjski jest jedynie przez cara reprezentowany.

Car nie mógł złamać przyrzeczeń, danych w Skierniewicach i Kromieryżu, a honor jego jako panującego i żołnierza nie pozwalał mu nakłaniać się ku akcji ks. Aleksandra.

Zupełna unia Bułgarji z Rumelią oznacza rozpoczęcie się rozbioru Turcji, co mogłoby wywołać ogólną walkę przy podziale łupu. Rosja chce więc przeszkodzić tej zupełnej unii, lub przynajmniej ująć ją w jak najciaśniejsze granice.

Stan rzeczy na Wschodzie.

O stanie rzeczy na Wschodzie pisze nam nasz korespondent wiedeński pod d. 3. bm. co następuje:

(*W*) Wczoraj zachwiała się chwilowo giełda wiedeńska na wiadomość o bandach rozbójniczych w Serbii, o istnieniu których to oddziałów już przed dwoma tygodniami donosiłem waszej *Gazecie*. Około południa nadeszły uspakajające wiadomości z Berlina, że do band tych nie należy przywiązywać poważnego znaczenia, i giełda się uspokoiła. Dzisiaj znowu nagły popłoch na giełdzie na wiadomość o notach W. Porty, protestujących przeciw mowie księcia Aleksandra bułgarskiego na otwarcie sobrania i adresowi tegoż — notach spóźnionych przynajmniej o dwa tygodnie, a zdumiewających po przyjaźnem właśnie przyjęciu tych aktów w sferach rządowych tureckich w ciągu owych dwóch tygodni. Z ostatniego wrażenia giełda wiedeńska nie ochłonęła do wieczora — nikt jej nie uspakajał. Istotnie, nie trudno sobie wyobrazić, jakiego to rodzaju presja musiałaby być wywarta przez dyplomację rosyjską na rząd turecki, aby sprowadzić tak nagłą zmianę w zapatrywaniach Porty na fakta polityczne w Bułgarji; że zaś na tym punkcie właśnie brak uśmierzającego wpływu z Berlina, więc zwykła logika wskazuje giełdowcom, iż presja rosyjska niema zamiaru ograniczyć się na papierowych protestacjach tureckich przeciw obecnemu porządkowi rzeczy w Bułgarji. Jakże więc giełdziści nie mają być zatrwożeni?

Dyplomacja hr. Kalnokyego umie co prawda zachowywać sekret swoich chodów przed wielką publicznością; ale też przyszło do tego, że cały świat przestał się interesować krokami polityki tego ministra, i ztąd pochodzą owe niespodzianki, niby pioruny z pogodnego nieba, podczas gdy niebo stale jest zachmurzonem, a piorun sam tylko szelestem papieru na scenie międzynarodowej.

Dyplomacja petersburgska dąży do ukarania księcia Aleksandra za jego wyemancypowanie się z pod zwierzchności rosyjskiej i do zniweczenia jego planów bułgarskich. Stan ten trwa od dziewięciu miesięcy. Wędzidłem jedynem tych dążeń niebezpiecznych dla pokoju europejskiego była zbiorowa akcja dyplomatyczna wobec księcia bułgarskiego, podtrzymywana z Berlina wpływem na gabinet petersburgski, aby się od tej akcji nie oddzielał. Nikt z przezornych nie mógł wierzyć, aby tak skomplikowane działanie mogło utrzymać się po wszystkie czasy, i nikt też, z drugiej strony, nie mógł nie być nieprzygotowanym, że ono psuć się będzie co chwila — i znowu naprawiać. Gdy nie pomogły spiski i zamachy w samej Bułgarji, ani bandy na jej granicach, ani agitacja w Macedonii, a Aleksander bułgarski obchodzi tak świetny tryumf sprawy narodowej, jak rozprawa adresowa połączonego bułgarsko-rumelijskiego sobrania i adres bułgarski — wiedział każdy przecież, że ten skutek akcji europejskiej nie spodoba się w Petersburgu. Zdumioną tem może być chyba... giełda w Wiedniu.

Poważną stroną położenia jest to jedynie, że jak się zdaje, rady berlińskie straciły na chwilę wagę w Petersburgu i gniew tam wre silny przeciw narzucanej Rosji zbiorowej akcji europejskiej. Że gniew ten wyraził się nareszcie dyplomatyczną remonstracją Porty, to nikogo przerażać nie powinno, raczej powinno uspakajać. Porta wojny nie przedsięweźmie przeciw Bułgarji, a bezpośrednim skutkiem remonstracyj tureckich może być w najgorszym razie taż sama znowu... zbiorowa akcja europejska przy zielonym stole. Jeśli tę drogę wybrała polityka rosyjska, to snać nie sądzi, aby nadeszła już chwila do zerwania wędzidła powstrzymującego jej akcję.

Tem niemniej żżymanie się rosyjskie powikłało cały plan pokojowo-pojednawczo-przyjacielskiej kampanii dyplomatycznej, dla której tak delikatny zmysł mają tu w Wiedniu i tak bezwzględną w nią wiarę — mimo obudzających ciągle zdziwienie niespodzianek. Książę Bismark wyjechał do Kissingen, nie czekając w Barcinie na pana Giersa, który ma odwidzić swoją rodzinę u wód zagranicznych. O przyjacielskim zjeździe p. Giersa z hr. Kalnokym ani słychać już wcale. Jednem słowem, całkiem nowa, zdumiewająca sytuacja — i nie wiedzieć już nawet, co z tyle obiecującą kampanią dyplomatyczną wizyt stanie się w tym roku!

Zjazdy ministrów trzech cesarstw zaprzyjaźnionych pewnie zresztą gdzieś nastąpią; lecz o wiele ważniejszem dla zwyczajnych śmiertelników jest to, że, jak się zdaje, wprowadzono w błąd korespondenta petersburgskiego *Czasu*, gdy go zapewniono o ewentualności zjazdu cesarza Aleksandra z cesarzem Franciszkiem Józefem. Było to co najmniej przedwczesnem, skoro się Rosja gniewa i każe Turcji przyjmować groźną postawę względem *Bułgarji*. Niemniej ważną jest również i ta wiadomość *Budapester Corresp.*, iż monarcha austro-węgierski przyjmować będzie prawdopodobnie w tym roku księcia Bismarka w Salcburgu, w czasie swych wycieczek wytchnienia (dziś cesarz wyjechał już do Ischl), gdyż z wiadomości tej zdaje się przezierać jak gdyby przypuszczenie, że raz nareszcie może się nie udać nawiązanie wspólnej akcji europejskiej na półwyspie Bałkańskim, i polityka rosyjska pójdzie tam drogą samodzielną. Zaiste, nigdy nie jest zawcześnie obliczać się z tą ewentualnością z punktu pokoju europejskiego, gdyż to obliczanie się jest jak gdyby reasekuracją pokoju.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Rzym d 2. lipca.

(*X*) P. Depretis niepewnym będąc większości w nowej Izbie, gdyż takowa przy głosowaniu na członków komisji budżetowej, zeszła była do nieznaczącej całkiem liczby 25 głosów, nie śmiał otwarcie dopraszać się tymczasowego sprawowania budżetu na sześć miesięcy, i ograniczył się na skromnem żądaniu jednego miesiąca, lękając się, że mu Izba upoważnienia na półrocze odmówi, ale wiedząc z drugiej strony, że posłowie sami nigdy się nie zdobędą na pozostanie w stolicy i pracę w czasie upałów. Czekał więc, aby inicjatywa przedłużenia jednomiesięcznego terminu wyszła od samej Izby, a gdy posłowie Bonghi i Pantano wniosek czysto administracyjny w tym względzie uczynili, skorzystał z niego z niezmierną zręcznością, aby wotum zaufania dla siebie zażądać. Jakoż otrzymał nagle większość 67 głosów, a rezultat ten przeszedł całkiem jego nadzieje, bo rząd w najpomyślniejszym nawet wypadku spodziewał się zaledwie 40 głosów przewyżki nad opozycją. Zawdzięcza on go najbardziej niezgodzie opozycji i niechęci dysydentów ministerjalnych do p. Cairolego, znanego patrjoty, ale na pół republikanina i radykalisty, a przytem ograniczonego wielce umysłu, którego pomieniona opozycja naczelnikiem swym okrzyknęła. — Ministerstwo więc ma zapewnione sobie życie do przyszłego roku, a Izba zapewne odroczy się jutro do jesieni, dwór zaś niebawem wyjedzie, a w Rzymie letnie się pustki zaczną.

W dzień św. Piotra, zamiast sławnego nabożeństwa papiezkiego nad grobem świętych apostołów i błogosławieństwa *urbi et orbi*, dawanego przez papieża z zewnętrznego krużganku Watykańskiej bazyliki, tak jak na Wielkanoc, było tylko proste nabożeństwo odśpiewane przez kardynała Howarda, arcykapłana tejże bazyliki; ale napływ ludu przez dzień cały był tak niezmierny, iż w ogromnych wrotach największej w świecie świątyni, z których troje na roścież otwarto, ścierały się z sobą prawdziwe rzeki wchodzących i wychodzących krociów, tak iż wnijście przebojem do św. Piotra, osobliwie dla kobiet, niepodobieństwem się stało ku wieczorowi. Krypta była rzęsiście oświetlona oprócz stu wiecznie gorejących lamp, pełna kwiatów i drogocennych kobierców, a złociste podwoje, za któremi leżą święci Piotr i Paweł, stały otworem. Starożytny też spiżowy posąg księcia apostołów, pierwszych wieków chrześciaństwa sięgający, a którego stopa przez półtora tysiąca lat zużyta całkiem została od pocałunków pokoleń, odziany był w papiezkie oznaki, w złotogłowowy płaszcz, w nieoszacowany pektorał, w potrójną koronę klejnotami wysadzaną, i w klucze królestwa niebieskiego. Liczna straż pilnowała tych skarbów.

Umiarkowany dziennik rzymski *La Rassegna*, słynie oddawna tajemniczemi swemi listami z Watykanu z podpisem: *Simmaco*. Listy te przypisywane były pospolicie kardynałowi Ninie, ale nie ustają po jego śmierci. Autorem ich musi być niezawodnie prałat, a w każdym razie duchowny, głęboko wtajemniczony we wszystkie szczegóły watykańskiego życia, biografii mieszkańców, drobnostek zwyczajów, jakoteż we wszystko co prawa kanonicznego i historji kościelnej dotyczy. Ksiądz Symmach w ostatnim swym liście watykańskim p. n. Polonia e Francia, zajął się pismem hr. Władysława Platera: *Coup d'oeil sur la situation de l'Eglise catholique en Pologne*, które *Rassegna* snać także otrzymała jak inne dzienniki. Nie mogę się wstrzymać od przytoczenia kilku ustępów z tego niesłychanie ważnego dla nas listu, bo oczywiście napisanego nie przez cudzoziemca, ale przez Rzymianina do dworu Ojca świętego należącego.

Ksiądz Symmach tedy, rozpisawszy się dość długo o kardynale Ledóchowskim, którego broni, i o kardynale Czackim, dodaje:

„Jeżeli hr. Władysław Plater i jego rodacy życzą sobie uzyskać pomoc Stolicy św. dla swego nieszczęśliwego kraju za pośrednictwem kardynałów polskich, którzy są obadwaj kardynałami liczącymi się do kurji (*cardinali di Curia*), to się mylą. Leon XIII jest papieżem politycznym; nie ma on wspaniałomyślnych porywów Piusa IX., który czuł niewymowny wstręt do Rosji i w każdej okoliczności bronił Polskę od moskiewskiej i niemieckiej przemocy. Obrona nie była skuteczną, ale protest był zawsze wzniosłym i pełnym świętego gniewu, a służył przynajmniej do podsycania nadziei tego narodu, zawsze przecież godnego politowania pomimo swych obłędów. Leon, papież dyplomata, oblicza i wszystko poddaje dyplomatycznej rachubie. List starego hrabiego Platera, którego czytać nie można bez wzruszenia, jest szlachetnem, ale bezsilnem protestacyjnem wołaniem. Napisany był do świeżego zjazdu katolików francuskich w Paryżu. Ale jaki skutek przyniósł? Przesłany był papieżowi; ale jakiż wydał owoc? Rosja i Niemcy silniejsze są od hrabiego Platera. Jego Świątobliwość zaś mógł mieć chwilę, nie powiadam żalu, ale niezadowolenia czytając tak wzruszające objawienia jak następne: (Tu autor przytacza spory ustęp z pisma hr. Platera i dodaje:)

„Jakoż bez jednego słowa protestacji ze strony Stolicy apostolskiej, owszem za jej przyzwoleniem i współdziałaniem, ciągnie się dalej w podległych Rosji i Prusom prowincjach polskich dzieło wytępienia katolicyzmu, które w ostatnich czasach przybrało formę rzeczywiście grubiańską. Jestto wyzyskiwanie polityczne i religijne w najgminniejszem znaczeniu tego wyrazu, polityczne ze strony Berlina, polityczno-religijne ze strony Petersburga. Bismark zaludnia osadnikami Polskę, wypędza z niej krajowców, zaprowadza Niemców, niewyjmując biskupów, jak widzieliśmy to w nominacji Dindera; zaprowadza chociaż mniej gwałtownie język, zakupuje ziemię, wyklucza katolików polskich z korzyści, nadanych niemieckim przez zniesienie kulturkampfu. Rosja bardziej jeszcze bez skrupułów postępuje: wywozi zakonników i biskupów; skazuje na ciężkie kary ubogich chłopków, posądzonych o sprzyjanie im; zamyka kościoły katolickie, i wnet potem zamienia je w cerkwie. Dzieło to wytępienia nie ogranicza się do obrządku unickiego, i z równą wściekłością rozciąga się na łaciński. Są to prześladowania, przypominające za naszych czasów te, które się działy za Domicjana; są to gwałty, natchnione bardziej fanatyzmem religijnym, niż dobrze zrozumianym interesem politycznym; są to ludy, wyjęte z pod prawa i z pod litości. Mocarstwa nie znajdują nawet moralnego wędzidła w słowach Naczelnika katolicyzmu! Ale jest jeszcze coś gorszego.

„Dla uprawnienia gwałtu Stolica św. zawarła z Petersburgiem ugodę, która, podług hr. Platera, nie ma innego celu ze strony moskiewskiego rządu, jak *masquer par un simulacre d'autorité diocésaine légale l'arbitruire et l'omnipotence*

W CYRKU.
Nowela z francuskiego

przez

Charley'a.

(Dokończenie).

Za przybyciem do Chicago, zobaczyłem na murach porozlepiane różnokolorowe jaskrawe afisze w długości sześciu stóp. Tu namalowany słoń, wykonywujący jakieś sztuki, tam konie przeskakujące przez ognie sztuczne, ówdzie znów amazonki w szalonych skokach itp. Jeden afisz, większy jeszcze od innych, podawał program przedstawienia najsławniejszego cyrku na świecie „*Columbo the greatest circus of the world.*“

Program zapowiadał w tym dniu debiut, który miał wywołać wielką sensację. Miss Adda, według zapewnień afisza, młoda akrobatka nieporównanej odwagi i zręczności, miała wystąpić po raz pierwszy publicznie przy boku sławnego Bloxwortha, z którym razem wykonuje sławne jego ćwiczenia. Ceny miejsc były z tego powodu podwyższone.

Z niecierpliwością oczekiwałem godziny otwarcia cyrku. Rądbym był jak najprędzej obaczyć tego Bloxwortha, aby się przekonać — chociaż pod tym względem niemiałem żadnej prawie wątpliwości — czyli przypadkiem nie dałem się uwieść fałszywem podobieństwem i czyli to rzeczywiście ten sam człowiek, którego szukam.

Cyrk był położony na obszernym placu prawie za miastem. Był to ogromny budynek z żelaza i drzewa, nadzwyczaj mocny pomimo swej lekkości, którego poszczególne części dawały się rozbierać i składać z jak największą łatwością. Długo przed otwarciem kasy i drzwi wchodowych, cisnęła się już publiczność do przedsionków, to też niemałego potrzeba było trudu aby otrzymać bilet wstępu i dostać się na swoje miejsce.

Nie zwracałem bynajmniej uwagi na pierwsze numera programu, któremi rozpoczęło się przedstawienie. Myśli moje były gdzieindziej; odnosiły się one do owego wieczora, kiedy to w innym cyrku, kilka tysięcy mil ztąd, Hektor przedstawiając mnie swojej narzeczonej, zaprosił mnie na swój ślub. Wspomniawszy o tem, przypomniałem sobie, że właśnie na pojutrze przypada rocznica tego wieczora, którego data tak się wyryła w mej pamięci... Ileż to bolesnych wypadków zaszło w ciągu roku!

Grzmot oklasków wyrwał mnie z tych smutnych rozpamiętywań.

Bloxworth, a raczej Oakly — gdyż on to był rzeczywiście — wszedł w paradnym świecącym kostiumie, lśniącym cały tkaniną srebra.

Odwracając wskutek instynktowego wstrętu oczy od mordercy, skierowałem wzrok mój na młodą kobietę, podającą rękę swojemu towarzyszowi i kłaniającą się publiczności z całą swobodą.

Zaledwie uwierzyłem moim oczom i zdawałem się być przykutym do ziemi: Debiutantka, miss Adda, była nią... tą, której nawet w myśli nie chciałem przyznać nazwiska, jakie nosiła.

I cóż w tem dziwnego? W depprawacji, porwana niskiemi namiętnościami aż do najniższych warstw społeczeństwa, musiała przyjąć następstwa tego kroku. Połączywszy losy swoje z losami akrobaty, została sama akrobatka i zapewne zgodziła się na ten krok bez żalu i wstydu. Dla tej poziomej duszy było to niezawodnie źródłem największej rozkoszy prowokować spojrzenia publiczności przy jasnem świetle gazu i widzieć się witaną oklaskami tłumu, łączącemi się z huczną fanfarą orkiestry. To było w porządku rzeczy.

Blond jej włosy, rozplecione, spływały wolno na plecy, biust i ramiona obnażone. Kibić jej ściskał wązki stanik z błękitnego aksamitu, ubrany girlandą róż. Tysiącom oczu, zwróconym na nią, prezentowała pysznie modelowane swe nogi, ubrane w trykoty tego samego koloru co stanik. W twarzy zachowała ten wyraz czysty i niewinny, który jej fizjonomii użyczał tak dziwnego uroku. Wielkie jej niebieskie oczy i czarujący uśmiech zjednały jej od samego pojawienia się sympatje tłumu, objawiające się przeciągłemi oklaskami i brawami.

Oakly czyli Bloxworth — zatrzymamy to drugie nazwisko — chwyciwszy linę, zawieszoną u wiązania budynku, wzniósł się na niej siłą swych rąk aż do dwóch drążków stałego trapezu, urządzonego na wysokości dwudziestu metrów od poziomu cyrkowego. Miss Adda wznosiła się żywo w górę, na lekkiej żelaznej drabince, aż do wąziutkiej platformy, zawieszonej w powietrzu na tej samej wysokości, co trapez Bloxwortha. Pod nimi nie było ani siatki, ani żadnego posłania, mogącego w danym razie osłabić skutki upadnięcia, które z tej wysokości musiałoby być śmiertelne.

Bloxworth rozpoczął produkcję kilkoma ćwiczeniami, które mu w Paryżu zapewniły taki sukces. Następnie zgiąwszy nogi, zawiesił się łydkami na jednym z drążków trapezu, głową na dół i trzymając w ręku sznury małego trapezu, nadał mu ruch wahadłowy. Jego towarzyszka czekała trzymając w rękach drążek drugiego trapezu, zawieszonego u szczytu kopuły budynku cyrkowego.

W jednej chwili opuszczając wątłą podstawę, na której nogi jej mogły się zaledwie pomieścić, rzuciła się na wyżwspomnianym trapezie ruchomym w ogromną przestrzeń cyrkową, przecinając ją z jednego łuku na drugi, a za powrotem do punktu, z którego wzleciała, wypuściła z rąk drążek, na którym była zawieszona, zawisła przez kilka sekund w powietrzu, jak ptak kończący swój lot a spadając chwyciła się w sam czas oscylującego trapezu, który zwieszony Bloxworth trzymał w swych rękach. Wspięła się na drążek, to znów przeginała się na nim w całej długości swojego ciała, a to wszystko z niesłychaną zręcznością, poczem w mgnieniu oka znalazła się na trapezie stałym, a tuż potem usiadł przy niej jej towarzysz.

Frenetyczne oklaski ozwały się ze wszystkich stron i miejsc cyrku.

Teraz dopiero rozpoczęły się na dwóch drążkach stałego trapezu ćwiczenia tak zadziwiające, a wykonywane przez obojga akrobatów z taką zręcznością i gracją, że doprawdy niewiedzieć komu właściwie z rywalizującej pary należało się pierwszeństwo. Uczennica okazała się godną swojego nauczyciela, bo widzów nawet opanowywał zawrót głowy, gdy patrzyli na te niesłychane sztuki, wykonywane na takiej wysokości.

Kiedy z trapezów dostali się na ziemię i weszli za kulisy, rozentuzjazmowana publiczność wywołała ich pięć razy. Miss Adda w jednym wieczorze nabyła sławę i stała się ideałem tłumu.

Opuściłem cyrk w stanie wielkiego wewnętrznego niepokoju. Zemstę moja miałem postanowioną. Nagłe natchnienie odsłoniło mi ją i czułem to, że jest pewną, nieomylną. Ale w ostatniej chwili opanowało mnie zwątpienie i wahanie. Czyż ta nędznica nie jest już dostatecznie ukaraną? Poniżenie, w jakie popadła, nie jestże straszną dla niej pokutą? Hrabina d' Hériville umarła i umarła na dobre. Któżby mógł kiedy poznać ją w błękitnych trykotach, poznać dawną hrabinę w jednej z gwiazd cyrku wędrownego? Czy nie mógłbym poprzestać na tem, wykreślić z mej pamięci przeszłość straszną i uważać moją smutną misję za skończoną. Otóż na te pytania, które stawiała stroskana i do litości skłonna dusza moja, odpowiadało oburzone moje sumienie: Nie!

Ono to stawiało mi przed oczy ciało Hektora, skrytobójczo zamordowane... czoło zgruchotane i skrwawione. Sumienie przywodziło mi na pamięć przysięgę, którą złożyłem na jego grobie i której, nie chcąc zawinić przeciw honorowi, nie mogłem złamać. A więc, niech się stanie! Pójdę aż do ostateczności! Ułożyłem plan i przygotowałem wszystko, aby zapewnić mu powodzenie.

Nazajutrz rano, o wczesnej godzinie, poszedłem zamówić sobie miejsce w cyrku. Miejsce to wybrałem sobie w pewnej wysokości, w sam raz w przedłużeniu płaszczyzny, w której był ustawiony trapez, tak, że spojrzenie Bloxwortha, w chwili kiedy będzie zwieszony na dół, musi koniecznie spocząć na mnie, jeśli mi się tylko uda zwrócić na siebie jego uwagę.

Za zbliżaniem się godziny rozpoczęcia przedstawienia, wyjąłem ze spodu mojego kufra odzież, którą miał na sobie morderca w dniu spełnienia zbrodni, a z którą, wiedziony jakiemś przeczuciem, nie rozłączałem się. Wziąłem więc na siebie kostium w kratki żółte, zawiązałem na piersi czerwony plastron krawatowy, włosy moje i wąsy ułożyłem i zaczesałem w sposób odmienny; założyłem na głowę siwy kapelusz z czarną

du gouvernement, i nadaje Bismarkowi wszystko, czego żąda dla kolonizacji Polski!"

Przytoczywszy wreszcie we francuskim oryginale zamknięcie listu hr. Platera, ksiądz Symmach powiada w końcu:

„Próżne, próżne nadzieje! Sędziwy hrabia nie zna swego czasu. Leon XIII. jest papieżem dyplomatą, a dyplomacji jego potrzebna w tej chwili życzliwość obu cesarstw kolonizujących Polskę. Co szkodzi Watykanowi los tego nieszczęsnego narodu, który był zawsze wierny kościołowi, i pod wodzą Sobieskiego chrześciaństwo ocalił pod Wiedniem? Watykan obchodzą wybory administracyjne w Rzymie nierównie więcej, niż religijne wytępienie Polski; obchodzi go bardziej posyłanie róży regentce hiszpańskiej, niż podnoszenie głosu za Polakami; obchodzi go, ażeby się podobać Bismarkowi i carowi! Kurja żyje równowagą, a polityka równowagi wiedzie się jej!"

Ustępy te przełożyłem *sine ira et studio*, całkiem objektywnie, bo powinniśmy znać to, co o nas piszą, mianowicie wytrawni cudzoziemcy, patrzący z bliska i bez naszych uczuć i wyobraźni na to, co my w kraju widzimy z daleka.

Sofia d. 26. czerwca.

(*D.*) Rosja nie daje za wygraną, i nie chce żadną miarą wypuścić ze swej opieki ukochanej Bułgarji. Radaby nawet w razie danym narzucić się jej przemocą, widząc, że Bułgarja stanąwszy o własnych siłach, pragnie odtąd liczyć tylko na samą siebie i ubiegać się o szczerą i bezinteresowną życzliwość zagranicy. Że Rosja taką szczerością i bezinteresownością nie grzeszy, o tem wiedzą już dziś Bułgarzy i Rumeliocі, wie o tem i opozycja w sobranju, pod wodzą Zankowa, która jednakże mimo to daje się powodować urzędowym i prywatnym ajentom rosyjskim i spełnia ich polecenia widząc, że ci ostatni nie mogą już dziś oddziaływać bezpośrednio na lud bułgarski.

Opozycja krytykuje mowę tronową księcia Aleksandra, a dlaczego? Dlatego, że tenże całe powodzenie wojny przypisuje waleczności wojska i ofiarności narodu. Opozycja utrzymuje, że przymioty te wojska i narodu zawdzięcza Bułgarja tylko rosyjskim instruktorom wojskowym i czynownikom cywilnym, zarzuca więc księciu, że w mowie tronowej nie wspomniał o tem, i że przedstawił spełnienie życzeń narodowych co do unii jako fakt już dokonany, a to się nie zgadza z prawdą.

Na to daje opozycji stronnictwo rządowe w organie swoim *Trnowska konstitucia* należytą i dosadną odprawę, pouczając ją, że połączenie obojga Bułgaryj, przeciw któremu nie protestują mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, można z czystem sumieniem nazwać faktem dokonanym.

Naukę daną sobie musiała opozycja przyjąć w pokorze. Milczy więc opozycyjna *Svetlina* w Sofii i *Narod* w Filipopolu, inne zaś rusofilskie organa przestały już wychodzić.

Zresztą zachowuje się opozycja w sobranju dość spokojnie, czuje bowiem, że traci grunt pod nogami, że liczba jej zwolenników zmniejsza się a niektóry przywódzcy, jak Geszow, Hakanow i in. nie śmieją z zagranicy powrócić do kraju.

Cios prawdziwy zadał rusofilom w ciągu debaty adresowej deputowany Rissow, gdy wyciągnął numer dziennika urzędowego z 31. maja 1881 r. i odczytał zawarty w nim artykuł z podpisem ówczesnego reprezentanta Rosji w Sofii. Autor artykułu wzywa gorąco ludność bułgarską, ażeby nie dawała posłuchu agitatorom, podkopującym powagę ks. Aleksandra, gdyż osoba jego jest rękojmią niepodległości bułgarskiej.

W imię tych urzędowych enuncjacyj rosyjskich wzywał też Rissow opozycję, aby pod sztandarem tego samego państwa nie walczyła dziś przeciw księciu Aleksandrowi.

Rosja widząc bezskuteczność swych podburzających zabiegów w Bułgarji i Rumelii, skierowała ostatniemi czasy całą swoją uwagę na Konstantynopol i tam intryguje przeciw księciu Aleksandrowi, przedstawiając go Porcie, jako pogwałciciela traktatu berlińskiego ze szkodą Turcji.

I bez tych rosyjskich rewelacyj widzi Porta sama, że podstawa traktatu, odnosząca się do stosunku Turcji do Bułgarji i Rumelii, została przez ks. Aleksandra naruszoną i zmienioną, mimo to jednakże nie myśli ona bynajmniej o zmianie dotychczasowego swego życzliwego i pojednawczego stanowiska względem księcia bułgarskiego.

Nie trzeba się bynajmniej dziwić temu, że przyjacielskie usługi rosyjskie nie znajdują uznania w Konstantynopolu, wiedzą tam bowiem bardzo dobrze, że rosyjscy ajenci obiecywali niedawno jeszcze Bułgarom i Rumelijczykom nietylko zupełniejszą unię, ale i nabytki terytorjalne, pod warunkiem jednakże usunięcia księcia Aleksandra. Tak się tłumaczy obecna życzliwość Turcji dla Bułgarji, wie bowiem o tem nietylko Porta, ale i ludność turecka, że przywrócenie dawnych wpływów rosyjskich w Bułgarji byłoby jak największem niebezpieczeństwem dla państwa otomańskiego. Ks. Aleksander stoi więc własną prawością, rozumem i dzielnością, szczerem przywiązaniem swojego narodu, a nadto i życzliwością dotychczasowego swojego zwierzchnika.

Praktyczne zastosowanie dobrego stosunku pomiędzy Turcją i Bułgarją, znalazło także swój wyraz w zgodnem przeprowadzeniu regulacji granic w górach rodopskich i w dystrykcie kirdżalskim. Położone na południe od Filipopola wsie pomackie, na stokach gór pomackich, i należącą do Haskiöi zachodnią część dystryktu kirdżalskiego zajęła Turcja, cała zaś wschodnia część tego dystryktu została przy Bułgarji. Odnośną delimitację przeprowadzili z tureckiej strony jako komisarze Porty: Szakir basza i Mehmed Bey, z bułgarskiej zaś dwóch oficerów sztabowych.

Z Izby sądowej.

Złoczów d. 5. lipca.

(*Zawiść adwokacka*).

W miesiącu lutym b. r. otrzymał JE. br. Schenk pismo podpisane przez p. Marję Madejską i Zofię Gottliebową, żony adwokatów w Brzeżanach, w którym upraszają go one o położenie tamy niewłaściwemu stosunkowi, jaki wyrobił się między klientami sądu brzeżańskiego, a tamtejszym adwokatem dr. Schätzlem, siostrzeńcem żony prezydenta tegoż sądu pana Ramskiego. Oskarżały panie mecenasowe, że p. Schätzel jest niepomiernie protegowanym przez dozorcę więzień, który w godzinach pozaurzędowych prowadzi więźniów do kancelarji dr. Schätzla na konferencje, że mnóstwo faktorów wyłapują klientów z pod drzwi innych adwokatów i prowadzą ich do „najlepszego mecenasa, który jest siostrzeńcem prezydenta", i że w ogóle cały wyższy personal sądowy chcąc pochlebić się swemu szefowi, może nawet bez wiedzy tegoż, otacza osobę młodego adwokata niezwyczajnem poparciem i głosi na wszystkie strony zalety jego jako doradcy prawnego, mające swe oparcie nietyle może na jego wiedzy fachowej, ile na pokrewieństwie z naczelnikiem sądu. W piśmie do JE. bar. Schenka, powiadają panie mecenasowe: Ogólne panuje w Brzeżanach zdanie, że kogo dr. Schätzel broni, tego sąd uwalnia. Kryminalni zbrodniarze wierząc w to, mówią: „mógłbym zabić, pójdę do Schätzla, krewniaka prezydenta, zapłacę dobrze, a on mnie uwolni. Dr. Schätzel obrabia oskarżonych przez dozorcę więzień i rozpisuje listy do rodzin podsądnych celem pozyskania klientów. Praktykant sądowy Dawid pełnił funkcje sądowe, a równocześnie był koncypientem dr. Schätzla. Urzędnicy sądowi przyznają, że stosunkiem pokrewieństwa Schätzla z Ramskim są krępowani w wymiarze sprawiedliwości. Panie mecenasowe twierdzą w podaniu do JE. br. Schenka, iż piszą je bez wiedzy mężów i to w tym celu, ażeby ochronić rodziny swoje od ruiny i zapobiedz, by osoba prezydenta sądu brzeżańskiego była pokrywką nadużyć.

Przytaczając nadto wiele innych jeszcze faktów, upraszały skarżące się panie, by JE. br. Schenk ten nieprawidłowy, konkurencję uniemożliwiający stosunek, usunął.

Pismo to udzielił JE. br. Schenk p. Ramskiemu do sprawozdania, które w kilka tygodni złożone, zbijało zarzuty doniesienia głównie w tym punkcie, iż o w mowie będących nadużyciach sprawozdawcy nic niewiadomo, że zatem całe jest bezpodstawne.

Na podstawie tej relacji, przesłał wyższy sąd krajowy wszystkie akta proknratorji w Brzeżanach wraz z reskryptem, w którym dosłownie wypowiada swoje zdanie osobiste, że popełnioną została na osobie p. Ramskiego i dr. Schätzla zbrodnia oszczerstwa i w kierunku takowej śledztwo wdrożyć należy. Prokurator brzeżański do tej opinii J. E. barona Schenka się **n i e p r z y c h y l i ł**, nie widząc w tym czynie znamion zbrodni, wdrożył jedynie dochodzenia w kierunku obrazy czci (§. 488 i 491 n. k.) a uzyskawszy zezwolenie członków sądu brzeżańskiego, wniósł odnośne oskarżenie. D. 29. czerwca b. r. rozpoczęła się zatem przed delegowanym do tej sprawy przez wyższy sąd krajowy sądem złoczowskim rozprawa, przy której członków sądu brzeżańskiego zastępował auskultant p. Janiszewski, dr. Schatzel popierał skargę osobiście a niejawiące się obwinione zastępował dr. Tadeusz Szydłowski. Sędzią wyrokującym był p. adjunkt Zańko.

Na wstępie rozprawy wniósł obrońca dr. Tadeusz Szydłowski prośbę do najwyższego trybunału w Wiedniu, by ze względu że wyższy sąd krajowy przed zbadaniem tej sprawy, **b e z p r z e s ł u c h a n i a o b w i n i o n y c h**, wypowiedział stanowczo twierdzenie, że zbrodnia popełnioną została, że zatem zachodzi ważne wykroczenie przeciw zasadom o postępowaniu karnem, że dalej to **p r z e s ą d z e n i e s p r a w y z g ó r y** zostało zawyrokowanem przez sąd, którego członkiem jest ojciec oskarżyciela prywatnego (radca wyższego sądu p. Schätzel), by z tych powodów najwyższy trybunał na podstawie przepisu § 63 proc. karn. delegował do przeprowadzenia tej sprawy jakikolwiek inny sąd, po za obrębem wyższego sądu kraj. lwowskiego. Upraszał dalej obrońca, by bez prowadzenia dalszej rozprawy, akta tej sprawy wraz z tą prośbą bezpośrednio najwyższemu trybunełowi przedłożone zostały. Wniosek ten odrzucił sędzia wyrokujący z motywów, iż nie należy się obawiać, aby zdanie prezydenta apelacji JE. barona Schenka mogło w czemkolwiek sprawę przesądzać i przeszkadzać wymiarowi sprawiedliwości. Następnie oświadczył obrońca dr. Tadeusz Szydłowski, iż wobec tego zmuszonym jest przystąpić do dowodu prawdopodobieństwa, który w tym razie wystarcza i powołać w tym celu 13 świadków, których wszystkich, mimo opozycji dr. Schätzla, sędzia wyrokujący dopuścił.

Powtórny termin do rozprawy wyznaczył sędzia na dziś. Panie mecenasowe znowu się nie zjawiły, jako ich obrońca występuje adwokat krakowski dr. Rettinger. Dr. Schätzel obecnym jest przy rozprawie.

Po odczytaniu protokołu pierwszej rozprawy z d. 29. czerwca, przystąpił sędzia p. Zańko do przesłuchania świadków.

Świadek adw. dr. **G o t t l i e b** (mąż podsądnej z domu Ostrowskiej), niezaprzysiężony, zeznał, że dr. Schätzel utrzymywał faktorów. O doniesieniu wystosowanem do JE. bar. Schenka, dowiedział się dopiero ze skargi. Dr. Schätzel zaraz po przybyciu do Brzeżan, zabrał wszystkie sprawy karno-sądowe w sześciu kadencjach. Świadek i kolega jego dr. Madejski otrzymali tylko po jednej obronie, resztę dano Schätzlowi. Uderzyło go to, że tylko Schätzel miał płatne obrony przed sądem przysięgłych. Do świadka zgłosił się pewnego razu przed uwięzieniem wójt Zasielko, i prosił go o obronę. Gdy Zasielka uwięziono wziął sobie jako obrońcę dra Schätzla, gdyż nakłoniono go do tego w więzieniu, opowiadając mu, iż należy on do rodziny p. prezydenta Ramskiego. Kapitalista lwowski i właściciel Mieczyszczowa Horowitz, dawny jego klient, mając proces o 105.000 zł. i kilkadziesiąt morgów gruntu, oddał sprawę świadkowi, następnie chciał mu ją odebrać, gdyż wszyscy mu mówili, aby ją oddał dr. Schätzlowi, który wygra proces. I rzeczywiście sam Horowitz twierdził, że gdyby ją oddał Schätzlowi, to pójdzie lepiej i prędzej. I rzeczywiście miał Horowitz rację. Pisemny proces trwał tylko jeden rok, a od rozstrzygnięcia sprawy aż do wyroku trwało 4 miesiące. Wówczas przyszedł Horowitz i robił mu wyrzuty, twierdząc, że lepiej byłby zrobił, gdyby był oddał sprawę kuzynowi prezydenta. Z tego musiał wnosić, że między Schätzlem a sądem zachodzi ścisły stosunek. Urzędnicy sądowi byli dla Schätzla względnymi i ekspedjowali prędzej jego podania. Prezydenta Ramskiego świadek o nic nie posądzał, żył z nim nawet dobrze.

Świadek adw. dr. **L e o n M a d e j s k i** również nie został zaprzysiężonym. Zeznał on zgodnie z poprzednim świadkiem i oświadczył, że o doniesieniu, podpisanem przez jego żonę, dowiedział się dopiero ze skargi. O wszystkich nadużyciach dowiedział się w swojej kancelarji i mówił o tem z swoją żoną.

Personal zajęty w kancelarji dr. Schätzla głosił w Brzeżanach, że Schätzel jako krewny prezydenta Ramskiego wszystko może. Dozorcy prowadzili więźniów do dr. Schätzla, w którego kancelarji wszyscy mówili: mecenas jest kuzynem prezydenta sądu. Dozorca więźniów Ziomek mówił wszystkim, że od roku prowadzi klientów do Schätzla i że mu za to dobrze p[łaci]. Jeden z oskarzonych mówił głośno, że gdyby nawet kogoś zabił, to mu się nic nie stanie, jeżeli go bronić będzie kuzyn prezydenta dr. Schätzel. Świadek słyszał też o faktorach, stręczących klientów dr. Schätzlowi. Urzędnicy sądowi w Brzeżanach robili wiele dla dr. Schätzla, wbrew swemu przekonaniu, obawiając się niełaski p. Ramskiego. Urzędnicy ci są tak dalece skrępowani, że wbrew swojej woli podpisali skargę przeciw pani Gottlibowej i Madejskiej. Jeden z tych urzędników rano oświadczył, że nie podpisze skargi a popołudniu musiał się podpisać. Jeden tylko sędzia Sabatowski nie podpisał tej skargi, gdyż jest niezawisłym — posiada bowiem majątek. W Brzeżanach wszyscy mówią, iż Schätzel dlatego ma tak liczną klientelę, ponieważ jest krewnym prezydenta. Co do protekcji u tegoż sądzi świadek o niej po rezultatach.

Dependent dr. Madejskiego świadek **L a c h s** zeznał, że woźni sądowi powiadają chłopom, którzy weszli w kolizję z ustawą karną, że tylko p. Schätzel poradzić może. Lachs wymienił czterech faktorów, stręczących klientów p. Schätzlowi i twierdził, że Ziomek sam się chwalił, iż prowadzi klientów do p. Schätzla, który za to dobrze płaci.

Koncypient dr. Madejskiego, świadek **K a h a n e** zeznał, że kierownik ekspedytu sądowego załatwiał sprawy p. Schätzla z największym pospiechem; natomiast zalegały sprawy dr. Madejskiego i dr. Gottlieba. Pewnego razu, gdy ten kierownik nie chciał spraw Schätzla tak prędko załatwić, zagrożono jemu i urzędnikom dymisją. Chłopi opowiadali o Schätzlu: „win tylko pomože, bo u neho adjunkt je pysarom." Świadek twierdził, że Schätzlowi przyznawano zawsze większe koszta, jak Madejskiemu i Gottliebowi.

Świadek **T a r t a k o w e r**, kupiec brzeżański, zeznał, że słyszał, jak Ziomek opowiadał o tem, że prowadzi klientów do Schätzla.

Przed odroczeniem rozprawy do popołudnia zabrał głos obrońca dr. **R e t t i n g e r** i prosił o odesłanie aktów do Izby adwokackiej i o odroczenie rozprawy aż do decyzji Izby. Obrońca oświadczył, iż na wypadek, jeżeli Izba adwokacka uzna winnym dr. Schätzla, natenczas dostarczonym będzie dowód prawdy, a w niniejszym wypadku wystarczy, jeżeli nawet tylko dowód prawdopodobieństwa dostarczonym będzie.

Zastępca prokuratora auskultant Gela sprzeciwił się odroczeniu rozprawy, gdyż chodzi tu nietylko o obrazę dr. Schätzla, lecz także całego sądu brzeżańskiego. Sędzia wyrokujący nie przychylił się do wniosku obrońcy.

P. **M i ą c z y ń s k i** porucznik 4. pułku ułanów, przesłuchany jako świadek zeznał, że kiedy Schätzel wyzwał dr. Madejskiego na pojedynek za to, że posądzał go o autorstwo podania do JE. br. Schenka, wybrano świadka do sądu honorowego, gdyż dr. Madejski zarzucał Schätzlowi, iż postąpił sobie niehonorowo. Zarzucano Schätzlowi, iż od dwóch włościan braci Skibińskich wziął za obronę po 50 zł., a kiedy dwa dni przed rozprawą dla jednego z braci Skibińskich z powodu kolizji ustanowiony został obrońca z urzędu, Schätzel korzystając z nieświadomości klienta, nie zwrócił mu pieniędzy. Orzeczenie sądu honorowego wypadło korzystnie dla dr. Madejskiego i dr. Schätzla.

Świadek **S k i b i ń s k i**, który był dyetarjuszem w ekspedycie sądowym, zeznał, iż po każdej sesji przychodził pisarz dr. Schätzla z konsygnacją numerów, a kierownik ekspedytu rozdzielał te numera pomiędzy dyetarjuszów i kazał je natychmiast ekspedjować. Świadek widział to na własne oczy. Kierownik ekspedytu był tak względnym tylko dla dr. Schätzla. Innym adwokatom najmniejszej nie robił grzeczności. Świadek twierdził, że dr. Dawid, który był równocześnie praktykantem sądowym i koncypientem dr. Schätzla, zabierał akta sądowe z ekspedytu do domu. Skibiński widział też, jak dozorca więzień prowadził dwóch oskarżonych do kancelarji dr. Schätzla.

Pisarz adwokata dr Gottlieba, świadek Epstein, potwierdził w zupełności zeznania swego mecenasa. Faktorzy sprowadzali ciągle klientów Schätzlowi, a żydzi namawiali chłopów, ażeby chodzili tylko do kuzyna prezydenta i mówili: „Idy do Schätzla – adjunkt je jeho zastupnykom."

Św. **Z a n i e t k o**, włościanin z Rybnik, słyszał od swego bratanka, który był w więzieniu brzeżańskim, że dozorca więzień kazał mu udać się do Schätzla. Dozorca Kraiński, którego świadek pytał się, czy Schätzel jest rzeczywiście tak znakomitym adwokatem, powiedział mu: „to je familiant pana prezydenta".

Wyrok ogłosił sędzia wyrokujący p. Zańko

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 6. lipca.

* **Nowe walenie się domu.** Dziś z rana zaalarmowano przez telefon z mieszkania p. Jana Lama wszystkie redakcje pism tutejszych, że kamienica przy ulicy Halickiej l. 46, własność p. Karola Kiselki, nietylko grozi zawaleniem, ale nawet, że część jej już się zawaliła. Sprawozdawca nasz, wysłany natychmiast na miejsce wypadku, przedstawia rzecz całą w sposób następujący: „Średni podwórzowy trakt wspomnianej kamienicy, od ulicy Krzywej, ten sam, który przed dwoma laty uległ częściowo pożarowi, i wtedy już odsłonił słabe strony budowy, dawał od dłuższego czasu powód do zaniepokojenia. Największe niebezpieczeństwo groziło mieszkaniu introligatora p. Kostiuka, bezpośredniego sąsiada p. Lama. Pod tem mieszkaniem, w głównym murze od podwórza, wybito ścianę na wielką bramę do wozowni, której atoli od góry nie zasklepiono. Wskutek tego zniżył się w tym punkcie poziom podłogi mniej więcej na 12 centimetrów a zarazem markowała się coraz bardziej wypukłość ściany na zewnątrz podwórza. Równocześnie począł i sufit rysować się i pękać, kawałki oprawy odpadały jeden po drugim a łukowe obniżanie się sufitu i załamywanie głównej belki przybierało coraz groźniejsze rozmiary. P. Kostiuk zwracał kilkakrotnie uwagę na to administratora domów p. Kiselki, p. dr. Srokowskiego, odbierał jednak uspakajające odpowiedzi a nareszcie na pocieszenie zapowiedź, że za dni 14 rozpocznie się i bez tego restauracja kamienicy. P. Kostiuk widocznie nie bardzo ufał wszystkim tem zapewnieniom, bo rodzinę wyprowadził do innego mieszkania, sam jednak z czeladnikami i warstatami pozostał nadal. Dziś rano, kiedy z czeladzią był zajęty pracą, zawaliła się nasamprzód część sufitu, którego gruzy obsypały pracujących, a jedna cegła raniła w głowę czeladnika.

Zaledwie wybiegli wszyscy z tego pokoju, kiedy raptem runął **c a ł y g ł ó w n y b e l e k**, **z u p e ł n i e s p r ó c h n i a ł y**. O grożącem niebezpieczeństwie zawiadamiano podobno urząd budowniczy, lecz bezskutecznie, a jeden tylko architekt p. Schulz miał polecić p. Kostiukowi wszelką ostrożność. W tej samej kamienicy mieszka oprócz wyżwspomnionego p. administratora dr. Srokowskiego, inżynier miejski Gorecki i urzędnik oddziału budowniczego p. Bojarski. Szczęściem, że wypadek nastąpił w dzień i że minął bez smutniejszych następstw."

Nasz sprawozdawca przyniósł nam kawałek belka, na wskróś spróchniałego. Wygląda on zupełnie jak gąbka i zobaczyć go można w naszej redakcji jako okaz nieoględności nawet bardzo majętnych właścicieli domów.

Smutno pomyśleć, że po katastrofie w kamienicy Filipa Arona, właściciel kilku realności, obywatel m. Lwowa, radny miasta i wiceprezydent Izby handlowej, mógł pomimo reklamacyj, o których przecież wiedzieć musiał, stan swej własności tak zaniedbać. Czegoż można się spodziewać od właścicieli domów mniejszych w zaułkach, skoro taki stan rzeczy cierpianym jest w śródmieściu na ulicy pryncypalnej?

W położeniu przykrem znajdują się lokatorowie, sąsiadujący z zawaloną częścią kamienicy, zwłaszcza zaś p. Lam, złożony od dwóch lat chorobą, jego bowiem dyslokacja w razie nagłym nie jest tak łatwą do przeprowadzenia.

Jak się tego spodziewać należało, zjawiła się o godz. 10. komisja urzędu budowniczego na miejscu wypadku.

Przypominamy, że w tym samym domu wybuchł przed dwoma laty pożar, który zniszczył część domu. O ile sobie przypominamy odbyła się wtedy po pożarze rewizja tego domu, zarządzona przez miejski urząd budowniczy. Gdyby rewizja była wówczas należycie sporządzona, to niezawodnie nie byłby dziś zaszedł smutny ten wypadek.

Lokatorów z drugiego piętra nad mieszkaniem p. Kostiuka delożowano.

* **Przeniesienia.** Sekretarz powiatowy Józef Czerkawski przeniesiony został z Rzeszowa do Krakowa i przydzielony do służby przy tamtejszem starostwie.

* **Zbiegły więzień.** Dnia 4 b. m. około godziny 4 popołudniu, zbiegł przy sposobności pogrzebu więźnia na Stryjskim cmentarzu, więzień J[...] Daller, także Coudek i Frączek zwany, odbywający karę 4-letniego ciężkiego więzienia za zbrodnię kradzieży, w tutejszym zakładzie karnym. Urodzony jest w Bernie na Morawie, liczy lat [...] wzrostu średniego, silnej budowy ciała, twarzy podługowatej, cery twarzy zdrowej, rumianej, włosów i brwi ciemnych, czoła zwykłego, oczu piwnych, nosa spiczastego, grubej dolnej wargi, ogolony na twarzy. Mówi po polsku i cokolwiek po rusku. Więzień ten wziął ze sobą czapkę, drelichowe spodnie, drelichową kitlę, trzewiki, rzemyk do spodni, niebieską chustkę do nosa ze znakiem Z. K. na białem tle i bieliznę zakładową.

* **Przy włamywaniu się** do trafiki, w budce obok kamienicy pod l. 19 przy ul. Jagiellońskiej, doznał w nocy z niedzieli na poniedziałek niemiłej przeszkody żołnierz 30 pułku piechoty, w chwili, gdy rozbiwszy już mocną kłódkę od pierwszych drzwi, manipulował przy zamku drugich drzwi wewnętrznych. Nadszedł bowiem kelner z pobliskiego szynku, a spostrzegłszy owego żołnierza, tudzież o kilka kroków pośrodku ulicy, na czatach stojącego cywilnego, zerwał żołnierzowi czapkę z głowy i uszedł z nią. Ten ostatni, wydobywszy swój bagnet, począł go ścigać, jednak na daremnie, gdyż kelner schronił się do pobliskiego szynku. W czapce znaleziono certyfikat, opiewający dla szeregowca Władysława Poleśnickiego 38 pułku piechoty, na wolny pobyt po za koszarami do godziny 4 w nocy. Policja sprawdziła bezzwłocznie w koszarach na cytadeli, iż Poleśnicki, wielokrotnie karany złodziej, tej samej nocy absentował się i że powyższy dokument był podrobiony. Poleśnickiego aresztowała władza wojskowa.

* **Popis w zakładzie** Bardacha dla głuchoniemych odbył się w niedzielę i przekonał obecnych o umiejętnem prowadzeniu zakładu i gorliwości p. Bardacha, któremu zawdzięczyć należy, że głuchoniemi izraelici mają także szkołę, gdzie zaś [...]eść mogą naukę i przytułek. Zakład ten utrzymuje się tylko dzięki dobroczynności nielicznego grona pań. Stowarzyszenie pań, pod przewodnictwem p. Laury Losch, dostarcza zakładowi z wkładek niespełna 100 członków, rocznie około 200 zł., Wydział krajowy daje rocznie 300 zł., gmina m. Lwowa 200 zł. a przełożeństwo zboru izrael. 100 zł. W zakładzie tym w ciągu bieżącego roku stale umieszczonych było 7 dzieci, z tych troje płatnych, czworo bezpłatnie. Na naukę tylko, przychodziło ośmioro z tych płaci [...] jeden. Razem więc uczniów miał zakład 15, z których 8 jest ze Lwowa, a 7 z prowincji. Oddziałów w szkole było cztery. Do pierwszego uczęszczało 5, do drugiego 7, do trzeciego 2, do czwartego jedna trzynastoletnia dziewczynka. Wymawiania i pisania uczono po polsku, a tylko na żądanie tę dziewczynkę z czwartego oddziału uczono po niemiecku.

We wszystkich oddziałach udziela nauki p. Bardach przy pomocy nauczycielki robót ręcznych p. Fnr.

Za sumienne prowadzenie tego zakładu należy się p. Bardachowi uznanie.

* **Festyn.** W niedzielę d. 11. b. m. odbędzie się na Wysokim Zamku festyn, w celu pomnożenia funduszów „Komitetu opieki weteranów z r. 1831".

* **Emigracja do Ameryki.** W ciągu miesiąca czerwca przez Lwów do Ameryki przejechało 31[...] żydów z Rosji i 299 z Rumunii, a oprócz tego 91 Niemców z Rosji.

* **Bezpieczeństwo publiczne** w naszem mieście nie jest szczególnem, skoro kradzieże i włamywania są na porządku dziennym. Wykonywane one są zazwyczaj podług tej samej metody, przez tych samych opryszków, a wykrycie tychże zawdzięcza zwykle należy nie naszej policji, lecz przeważnie tylko przypadkowi. Przypominamy sprawki Kasaraby, który okradał systematycznie pomieszkania przez kilka miesięcy, miał nawet w domu u siebie całe składy skradzionych rzeczy i złapany został tylko dzięki przypadkowi, gdy handeles sprzedać chciał porucznikowi rzeczy skradzione przez Kasarabę. Przed kilku miesiącami włamał się złodziej przez komin do sklepu p. Bardasza, i wykradł z kasy podręcznej, którą p. Bardasz wtedy tylko przypadkowo zostawił w stoliku, 200 zł. Następnie w ten sam sposób okradziono bazar [...] ulicy Halickiej, a tej nocy znowu prawdopodobnie ten sam złodziej włamał się przez komin do sklepu pp. Szajerów i rękawicznika p. Rechena. Z kasy podręcznej u pp. Schajerów zabrał kilkadziesiąt zł, a z kasy podręcznej p. Rechena 18 [...]. Nie ulega wątpliwości, że kradzieże te popełnia specjalista. Dał on się widocznie zamknąć na noc całą do tej kamienicy, dorobionym kluczem [...] się przez komin do pieca, rozbił tam piec [...] wy i to tak ostrożnie i sprytnie, że gdyby [...] jeszcze jedną kaflę usunął, cały piec byłby się zawalił. Charakterystycznem jest, że złodziej nie zabiera wcale towarów, lecz tylko [...] to jedynie w papierach i srebrze, w [...] ręcznej u pp. Szajerów zostawił [...] 3 zł., któremi widocznie pogardza. Tym razem zabrał też wszystkie klucze, znajdujące się wewnątrz we drzwiach sklepu, tak że pp. Szajerowie musieli dziś zmienić wszystkie zamki. Opryszek miał więc na myśli urządzenie nowej wyprawy, tymrazem nie przez komin, lecz z zewnątrz, co byłoby dla niego wygodniej, a straż bezpieczeństwa u nas jest tak niewystarczającą, że mógł to był łatwo zrobić.

Skutkiem powtarzającego się włamywania do sklepów pannje pomiędzy kupcami panika; [...] jeszcze, że dotychczas skończyło się na [...] kasy podręcznej, cóż jednak będzie, gdy ten specjalista kominiarski dobierze sobie do spółki mechanika, i zacznie się robota *en gros*. Wówczas zabiorą się do żelaznych kas, a przez noc ogółem będą mieli dość czasu do rozbicia t. zw. ogniotrwałych kas, których wytrzymałość okazała się nieprawdziwą podczas ostatnich wypadków do sklepu w Wiedniu. Włamano się tam niedawno do sklepu jubilera i rozbito wszystkie kasy.

---

wstążką, i tak przebrany stanąłem przed lustrem. Lekki dreszcz przeszedł mnie. W półcieniu mojego pokoju wywarłem do pewnego stopnia wrażenie na sobie samym. Na większą odległość efekt powinienby być ten sam.

Zanim wyszedłem z hotelu, wziąłem na siebie długą zarzutkę, a do kieszeni wsunąłem czapkę moją podróżną, co wszystko, t. j. zarzutkę z czapką, przed wejściem do cyrku, skryłem w pobliżu tegoż w pośród rozmaitych materjałów budowlanych jakiegoś wielkiego domu, który budowano.

Następnie dostałem się bez przeszkody do mojego miejsca i czekałem.

Tłum był jeszcze liczniejszy niźli wczoraj. W ogromnej sali nie było ani jednego kątka wolnego, a z pośród niezmiernego ścisku ludzi, który się zdawał kipieć podemną, wzlatywały ku mnie, wraz z duszącem gorącem świateł gazowych, zmieszane szmery, wołania i okrzyki niecierpliwości i ciekawości. Pierwsze numera programu minęły przy powszechnej obojętności.

Nareszcie ukazali się Bloxworth i Miss Adda, przyjęci z nieopisanym entuzjazmem. W ten sam sposób jak wczoraj dostali się na swoje stanowiska, a chwilkę później zawisł Bloxworth na trapezie, głową na dół i twarzą zwróconą ku mnie.

Orkiestra przestała grać — zwolna wszystko ucichło i milczenie śmierci opanowało widzów przerażonych i strwożonych.

Stanąłem na mojej ławce, a wywijając laską w lewej, kapeluszem zaś w prawej ręce, krzyknąłem na cało gardło: Hip! hip! hip! Hurrah! poczem cisnąłem kapeluszem z całą siłą w przestrzeń cyrkową.

Obliczałem, że Amerykanin widząc niespodzianie przed swojemi oczyma zmartwychwstałą scenę, którą on był odegrał na platformie wagonu na kilka chwil przed morderstwem — zmięsza się niezmiernie; że precyzja, z jaką nadawał małemu trapezowi ruch wahadłowy ucierpi na tem i że wówczas nastąpi to, co się Bogu podoba.

Nie omyliłem się. Małe drżenie, zaledwie dostrzegalne, poruszyło ramionami nędznika, co znów wstrzęsło lekko sznurami małego trapezu, które trzymał w ręku.

W tejże samej chwili, miss Adda, zakreślająca w powietrzu łuk całego cyrku, opuściła swój trapez, aby uchwycić trapez trzymany przez Bloxwortha. Ręce jej jednakże, zamiast się spotkać z drewnem oscylującego trapezu, przecięły niemi tylko próżnię powietrza, a rzucona w kierunku łukowym, skutkiem nabytej w locie szybkości, rozbiła się o balustradę areny cyrkowej, powalona na wznak; ciało zgięte we dwoje, nogi w górze, głowa wewnątrz drzwiczek, na których zawiesiły się jej długie rozpuszczone włosy, twarz białości wosku i strumyk krwi, sączący się przez usta.

Niemal równocześnie ujrzano Bloxwortha, wywijającego ramionami w powietrzu, jakby pragnącego uchwycić punkt oparcia, którego nie było. Ścięgna łydek na drążku trapezowym, zwolniły się, a on runął prostopadle a ciężko, jakoby masa jaka, głową na dół, rozbijając czaszkę o podłogę.

Stało się zadość sprawiedliwości.

W całej sali ozwały się krzyki przerażenia i powstał straszliwy ścisk, z którego korzystając wysunąłem się najbliższem wyjściem i nikt ani pomyślał o tem, aby mnie zatrzymać. Wyszedłem spiesznie, odszukałem moją zarzutkę w miejscu, w którem ją zostawiłem, na głowę włożyłem moją czapkę podróżną i spokojnie powróciłem do hotelu. Nazajutrz byłem już w Nowym Jorku a ztamtąd wyruszyłem natychmiast do Francji.

Oto jak sobie postąpiłem. Zastępując mojem działaniem akcję sprawiedliwości ludzkiej, wielce powolną lub bezwładną; zastępując z własnej mojej władzy i decyzji narzędzie sprawiedliwości Boskiej — czyż popełniłem przez to czyn niesłuszny? Tak, być może, w oczach świata. Nie, w moich własnych oczach, a ta aprobata mojego sumienia, wystarcza mi zupełnie.

Czem-że to jest właściwie ta sprawiedliwość ludzi, jak nie prawem danem niektórym z nich dla rozróżnienia winnego od niewinnego, a w razie winy dla ustanowienia kary w stosunku do popełnionej zbrodni? Otóż to właśnie prawo jam sobie przywłaszczył, bo i któż więcej prócz mnie był w stanie je wykonać? Czy wina mogła ukryć się w mych oczach chociażby tylko poza cieniem wątpliwości? Z wszelką pewnością — nie. Czy popełniona zbrodnia mogła być w inny sposób odpokutowana, jak przez śmierć? Jeszcze raz, nie!

W świecie praw pomsty, pomściłem się na dwojgu nędznikach bez więcej skrupułów, jakbym je miał rozgniatając nogą jakiego jadowitego robaka.

A jednak opisując tę smutną i straszną historję, czułem instynktownie potrzebę uwolnienia myśli moich od ciężaru, który je przygniatał.

— **Na kolejach skarbowych** w Przedlitawii awansowało z dniem 1. bm. 290 urzędników dyrekcyjnych, 21 przy budowach, 25 aspirantów i 161 urzędników niższych kategoryj, między temi w okręgu dyrekcji krakowskiej 36, a lwowskiej 13 u urzędników dyrekcyjnych, 5 przy budowie w Stryju, 4 i 9 aspirantów, 9 i 8 niższej kategorji; a mianowicie: w Krakowie dyrektorem ruchu został p. Kolosvary z płacą 4000 zł, a Sefe- rowicz Jan zastępcą tegoż z płacą 3000 zł, urzędnikami klasy VI. (2200 zł) mianowani: Tuczek Jaromir i Czerny Kazimierz; — w klasie VIII. Heidleczek Herman; — w klasie IX Trauczyński Wł. (Jasło) i Ambroziewicz Wład. (Stary Sącz), Klein Jan (Sucha). Stechlik Wilh., (Sanok). Pauli Karol (N. Zagórz); — w klasie X.: Reger Karol, Rosenbaum Kohn (wszyscy trzej w Krakowie), Wojwoda Wacław (Tarnów), Kaiser Stan. (Sanok), Mayer Henryk (Żywiec), Herman Franciszek (Oświęcim), Skotnicki Hipolit (Kraków), Zazula Karol (Wieliczka), Prociński Leon (Zegiestów), Waszkowski Jan (Nowosielce), Górski Erazm (Kraków), Foremny Paweł (Kraków), Pożakowski Hieronim (Wiedeń), Neuman Karol (Kraków), Krejczi Jakób (Skawina), Galuszka Wilhelm (Podgórze), Mehofer Dionizy (Maszana dolna), Malik Błażej (Podgórze), Kriegler Edw. (Rajcza), Döllinger Leopold (Łużańska), Żurowski Stefan (Grybów), Bober Karol (Krosno), Rzedlich Jakób (Rymanów), Saller Alfred (Zagórzany), Rychlewski Julian (St. Sącz), Milczanowski (Kraków), Kozubski Karol (Sucha), Wejda Franciszek (Nowy Sącz), Domżalski Józef (Nowy Sącz), Lella Gustaw (Zator), Zanderer Józef (Skawina), Aschen Herman (Grybów), Zangerl Karol (Jasło), Wessely Jan (Podgórze), Hruby Wacław (Grybów), Urban Jan (Oświęcim) i Siekierski Jan (Łęcza).

W okręgu zaś lwowskiej dyrekcji otrzymali awanse: Siegler Dawid (przy budowie w Stryju), Ruszczka Gust. (Lwów), Meceneffy Bron. (Sambor), Pazdrowski Aug. (Stryj), Semler Ludw. (Lwów), Lorenz Winc., Bauer Ignacy, Zajączkowski Józef, Silberstein S., Bordolo W. i Feit H. (Stryj), Mikiewicz Edm. i Odziorzyński H. (Lwów), Szymański A. (Kałusz), Kassler Ferdynand (Dolina), Skwarczyński Józef (Lwów), Konarzycki Teodor (Sambor), Wdówka Piotr (Lwów), Gordziewicz Emanuel (Hadyakowce), Sperro Leopold (Mikołajów), Bielecki Bron. (Lwów), Hrypczan Fr. (Nadyby), Gruszecki Tadeusz i Gerhard Edw. (Buczacz), Engel Edw. (Stryj), Pieńczykowski Filip (Husiatyn), Hauser Józef (Sambor), i Ertel Jan (Stryj).

— **W Rymanowie** urządzono sezonową stację telegraficzną.

— **Subwencja.** Były uczennice kursów robót kobiecych w Krakowie, tudzież dwie nauczycielki tych kursów zawiązały tamże stowarzyszenie i założyły magazyn, celem wyrobu i sprzedaży prac własnych, oraz prac swoich koleżanek. Atoli środki pieniężne, któremi rozporządzają, są tak szczupłe, że zaledwie wystarczają na najem lokalu i urządzenie magazynu. Na wniesioną przez nie prośbę, udzielił im Wydział krajowy, po zasięgnięciu opinii krajowej komisji dla spraw przemysłowych i po przekonaniu się, iż zakład ten przechodzi w praktyczne życie, 500 zł.

— **Jubileusz Józefa Jerzego Horodyńskiego-Fedkowicza**, obchodzą dzisiaj Rusini w Czerniowcach. Jubilat urodził się na Bukowinie w r. 1834. W roku 1852 wstąpił do służby wojskowej i stał się ulubieńcem kolegów przez ruskie swoje piosenki i opowieści. W r. 1859 został oficerem. Pisał on wtedy poezje językiem niemieckim. Wtedy właśnie zapoznał się z ruskimi pisarzami, którzy go zachęcili do pisania w języku ojczystym. Od chwili (1861) rozpoczęła się działalność literacka Fedkowicza w dziedzinie ruskiego piśmiennictwa. W r. 1863 zachorował i wystąpił z armii porucznikowy do domu. Huculi wybierali go do rad powiatowych, a w roku 1867 mianowano go inspektorem obwodowym szkół ludowych. W 1872 porzucił tę służbę i przez pewien czas mieszkał we Lwowie, gdzie był gorliwie czynnym w pracach towarzystwa „Proświta". Następnie powrócił na Bukowinę i osiadł w skromnym domku na przedmieściu Czerniowiec, gdzie przebywa dotychczas. Pieśni jego weszły w lud i są dzisiaj bardzo popularnemi. Z wydanych utworów przypominamy: „Poezji Josifa Fedkowicza", Lwów 1862, „Powisty Osipa Fedkowicza", Kijów 1876 z przedmową Dragomanowa. Nadto mnóstwo poezyj i powieści zamieszczały *Wieczernica, Nywa, Meta, Prawda* i i. W teatrze ruskim grywano jego melodramaty: „Mazepa", „Kermanycz", „Swatanje na hostynci", „Koladnyk" i i. Fedkowicz znanym jest i w literaturze polskiej z licznych tłumaczeń.

— **We Wiedniu** uderzył w niedzielę 4. b. m. piorun w wieżę tumu św. Szczepana i przerwał komunikację telegraficzną ze stacją sygnałową.

— **Książę Aleksander Bułgarski** przybył do Budapesztu.

— **W Riece** wzmaga się cholera. Liczne rodziny uciekają do Tryestu.

— **Mityng robotników.** nader liczny odbył się 5. b. m. w Amsterdamie. Przyszło do bójki pomiędzy robotnikami i policją, która w końcu musiała ustąpić.

— **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przed samem południem i wieczorem po 6. godz. kropił deszczyk, lecz opad jego nieznaczny, bo wynosi tylko 0,2 mm.; niebo było przeważnie zachmurzone, wiatr czysto-zachodni. Średnia temperatura dnia 14,° C., najwyższa 18,° C., najniższa 9,° C.

Zniżka barometryczna wynosi 750—755 mm. i znajduje się w Wielkiej Bryt., zwyżka 775 do 770 mm. w Irlandji.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 7. lipca: Wiatr północno-zachodni, średnia temperatura dnia około 15,° C., stan nieba zmienny, powietrze nieraz wilgotne, deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

— **Skradziono** w jednej z tutejszych restauracyj paletot nowy wartości 30 zł. W kieszeni znajdowała się tytoniorka z chińskiego srebra znaczona literami F. V. i cygaretnica.

— **Jutro** dnia 7. lipca: św. Pulcherji p.; — św. Fewronji mcz.

— **Z Krakowa.** P. Wiktor Koloszvary dotychczasowy kierownik ruchu kolei państwowych w Krakowie, został zamianowany przez ministra handlu rzeczywistym dyrektorem ruchu tychże kolei.

— **Towarzystwo techniczne** wybrało w miejsce ustępującego p. Karola Zaremby prezesem p. Justyna Głowackiego, inspektora kolei państwowych.

— **Od Pasteura** wrócili już do Krakowa Kruczkowski i Dobkota z synem. Przebyli oni szczepienie i zostali uznani przez Pasteura za wyleczonych. Dr. Walentowicz pozostał jeszcze w Paryżu, aby dokończyć studjów w pracowni Pasteura i wysłuchać kursu o chorobach pomorkowych. Prezydent miasta udzielił więc 4-tygodniowy urlop p. Walentowiczowi, któremu polecił także, aby przypatrzył się za granicą urządzeniom szpitali dla zwierząt, tudzież rzeźniom i targowicom, tak, iżby dane fachowe na pożytek miasta obrócone być mogły. Szczególniej lecznica dla zwierząt powinnaby być dokładnie traktowaną przez p. Walentowicza, jest ona bowiem bardzo potrzebną w mieście.

W sobotę rano grono młodych ludzi oczekiwało na dworcu kolejowym na przyjazd ze Lwowa osoby, której chciano zrobić owację. Już przy wjeździe pociągu witano mającego przybyć p. K. wiwatami; gdy pociąg stanął, na razie młodzi ludzie nie mogli odszukać tego pana, aż wreszcie, kiedy się uciszyło, otoczyli naokół na peronie jednego z pasażerów, a ktoś z młodzieży miał do niego przemowę. Skoro tę ukończono, inni w zapale podnoszą pasażera na rękach do góry. Wreszcie okazuje się, że ów jegomość, tak witany, nie był oczekiwaną osobą, lecz przejezdnym Niemcem — nierozumiejącym nawet wcale po polsku.

W niedzielę dnia 4. czerwca odebrał sobie życie wystrzałem, jak się zdaje z ładunku dynamitowego, Aleksander Mądrzykowski, lat 22 liczący, rodem z Krakowa, znaleziony pod murem cmentarnym w Rakowicach. Przyczyna samobójstwa dotąd niewiadoma. Dr Paleczny i organa policyjne po skonstatowaniu śmierci zarządziły umieszczenie zwłok samobójcy w kostnicy na cmentarzu. Gdy o nieszczęściu tem zawiadomiono pannę Barbarę Matyjasik, córkę właścicielki domu nr. 32 w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej, a przyjaciółkę samobójcy, ta omdlała zaraz i w kilka godzin życie zakończyła pomimo pomocy lekarskiej. Stwierdzono, że otrucie miejsca nie miało. Samobójca pozostawił listy do znajomych osób różnej treści, które zabrała z sobą komisja policyjna.

Tarnopol d. 2. lipca. (Kor. *Gaz. Nar.*) Wczoraj żegnaliśmy posła tutejszego miasta, długoletniego radnego i wiceprezesa Rady powiatowej, dr. Henryka Maxa, który po dwudziestoletnim pobycie w mieście naszem jako adwokat, obecnie z powodu stosunków rodzinnych i majątkowych, przenosi się do Lwowa.

Liczne grono przyjaciół osobistych i politycznych p. Maxa zebrało się, aby pożegnać odjeżdżającego skromną ucztą. W gronie biesiadników reprezentowane były wszystkie stany: radcy powiatowi z marszałkiem na czele, dygnitarze sądowi wraz z czcigodnym prezydentem, duchowieństwo, adwokaci, profesorowie, lekarze, kupcy i t. d.

Szereg toastów rozpoczął ks. kanonik Janer, przyjaciel osobisty dr. Maxa, podnosząc jego zasługi jako posła, członka Rady miejskiej i wydziału powiatowego, oddając cześć jego pracy publicznej, gorliwej i zawsze dodatniej.

Następnie przemówił dostojny marszałek p. Korytowski, oddając cześć pracy solenizanta jako członka wydziału powiatowego i na stanowisku zastępcy prezesa Rady powiatowej. Prezydent sądu, radca dworu p. Krynicki nader wymownie złożył hołd działalności dr. Maxa jako adwokata; adwokat p. dr. Schmidt w sposób prawdziwie serdeczny żegnał kolegę i przyjaciela, pan Puntschert wyraził odjeżdżającemu uznanie zasług i pracy gorliwej około dobra miasta imieniem Rady gminnej, radca sądu p. Lacek w jędrnych słowach polecił interesa miasta naszego dalszej pieczy reprezentanta swego w sejmie, urzędnik tutejszej kasy oszczędności p. Ingwer wzniósł zdrowie dr. Maxa jako uczestnika walki narodowej 1863 roku, wreszcie prokurator p. Sahanek, w dwukrotnem zręcznem przemówieniu, podniósł niepospolite zdolności jego jako obrońcy w sprawach karnych.

W ożywionym nastroju przeciągnęła się uczta do północy — a nadługo pozostanie szczery żal, że miasto nasze przez odjazd dr. Maxa traci gorliwego i niepospolitej miary orędownika spraw publicznych.

— **Z Gródka.** D. 4. lipca r. b. o godzinie 4. popołudniu spaliły się skutkiem uderzenia pioruna 3 realności trzech braci Kanafackich na przedmieściu w Gródku.

— **Proces socjalistyczny** toczył się w Poznaniu 2. lipca przed sądem ziemiańskim przeciwko czeladnikowi ślusarskiemu Ludwikowi Liczbińskiemu z Gniezna. L. zatrudniony był do 11. listopada r. z. w fabryce Cegielskiego a następnie żył w Poznaniu bez zatrudnienia. W tym czasie rozrzucano w Poznaniu odezwę „Do ludu pracującego", a sprawcy wyśledzić nie było można. Oskarzony bywał w tymże czasie często w restauracji Kubiaka, gdzie spotykał się zwykle z introligatorem Janiszewskim, znanym z dawniejszych procesów socjalistycznych. Pewnego razu wyrazić się miał Liczbiński: „Co się będziecie kłócili i bili, weźcie się do cesarzów, królów i innych wielkich panów i bijcie ich, aby wreszcie na świecie było lepiej." Na tych słowach opiera się oskarzenie, w którem prokuratorja zarzuca Liczbińskiemu, że w sposób zagrażający pokojowi publicznemu podburzał rozmaite klasy ludności do gwałtów. Dnia 18. maja r. b. przybył znowu oskarzony z Gniezna do Poznania. Aresztowano go a nadto znaleziono u niego podczas rewizji znaną broszurę „Kto z czego żyje?" — kartkę wyborczą na Janiszewskiego i wiersze socjalistyczne p. t. „Wygnańcy" z adresami lakiernika mebli Moskowskiego w Berlinie i cygarnika Schnabla w Dreznie, którzy według policyjnych dochodzeń należą do głównych agitatorów socjalistycznych. Liczbiński według tychże dochodzeń policji miał podczas pobytu swego w Paryżu należeć do stowarzyszenia socjalistycznego, któremu przewodniczył znany z procesu poznańskiego Stanisław Mendelsohn. Przy odczytaniu odezwy „Wygnańcy" wykluczono publiczność. — Liczbiński zaprzecza twierdzeniu prokuratorji, jakoby był zwolennikiem socjalizmu, jakoby był w Paryżu, iżby miał się w powyższy sposób o królach i cesarzach wyrazić — świadkowie atoli stwierdzają, iż te słowa L. wypowiedział. Słowa te wypowiedziane były atoli ogólnikowo, a nie były skierowane przeciw pewnym osobom.

Prokurator dowodził, że oskarzony jest socjalistą a nawet anarchistą i że usiłował wzburzoną już ludność miasta i prowincji ideami zatruć; wyrażenie więc oskarzonego wykracza grubo przeciwko ustawie. Aby więc, o ile się da, jak najbardziej zapobiedz podburzaniu ludu, wnosi o ukaranie oskarzonego 2 latami więzienia. Sąd skazał go za wykroczenie przeciwko porządkowi publicznemu na 9 miesięcy więzienia.

— **W Siedlach**, z rozporządzenia władzy gubernialnej, zamknięto dla względów sanitarnych 48 chederów. Czyn godny naśladowania, który i naszym władzom szkolnym zalecamy.

— **Konstanty Wyganowski**, adwokat z Warszawy, został 2. lipca w mieście Grodnie, podczas sprzeczki w hotelu z obywatelem okolicznym, Daszkiewiczem, przez tegoż wystrzałem z rewolweru zabity na miejscu. Rozwinięto natychmiast śledztwo, mieszkanie zmarłego w Warszawie zostało opieczętowane.

— **Pani Kowalewska** była obecna d. 28. z. m. na posiedzeniu akademii umiejętności w Paryżu. Dzienniki notują ten fakt jako niebywały, aby kobietę dopuszczono na posiedzenie. Pani Kowalewska wykłada na stokholmskim uniwersytecie geometrję i matematykę. Doktorat uzyskała na uniwersytecie zurychskim. Jest ona wdową po znanym paleontologu Kowalewskim.

— **Z Brukseli** donoszą telegraficznie 3. b. m.: Z początku myślano, że znalezione zwłoki kobiety na przedmieściu St. Gilles podrzucone zostały przez medyków i że był to tylko niesmaczny żart. Obecnie przychodzą do przekonania, że istotnie zaszła tu zbrodnia. Znaleziony wczoraj na kolei żelaznej pomiędzy Brukselą a Vilvorde tułów należy widocznie do reszty ciała podrzuconego na przedmieściu St. Gilles. Autopsia wykazała, że zaszło tu także poronienie, a ponieważ w kufrze, w którym był tułów znaleziono także adres akuszerki z St. Gilles, udała się więc komisja policyjna do jej mieszkania. Głowy zamordowanej, widocznie kobiety nie znaleziono dotychczas. Policja przypuszcza, że jest na tropie osoby, która kufer ten nadała.

— **Oficjalne dane statystyczne**, co do zeszłorocznej epidemii cholery w Hiszpanii, przedstawiają się, jak następuje: Od dnia 5. lutego do 31. grudnia miało miejsce ogółem 338.685 wypadków choroby i 119.620 wypadków śmierci, czyli zmarło przeszło 35 prct. chorych. Na tysiąc mieszkańców we wszystkich zarażonych miejscowościach, które wynoszą 2247, ofiarą zarazy padło 1,82 prct. Oprócz Coruny, straszna choroba szerzyła się we wszystkich prowincjach.

— **W sprawie pojedynku** Mayera, redaktora *Gaulois* z Drumontem, autorem książki antisemickiej, w którym Drumont odniósł ranę, zasadzony został Mayer na grzywnę 200 franków.

— **Akwarelę Kossaka**, przedstawiającą scenę z „Potopu" Sienkiewicza „Kmicic porywający Oleńkę" nabył na wystawie warszawskiej p. Heinzel z Łodzi za 1200 rs.

(Z gazety urzędowej).

Licytacje. Sąd powiatowy w Kulikowie, 19. sierpnia, realność l. 460 w Żółtańcach, cena 1085 złr. — Sąd powiatowy w Brzozowie, 30. sierpnia, realność l. 214 w Humniskach, cena 1542 złr. — Sąd powiatowy w Rohatynie, 2. sierpnia, 2. września i 4. października, realność l. 392 tamże, cena 3.700 złr. — Sąd powiatowy w Skolem, 3. sierpnia, realność l. 246 tamże, cena 1020 złr. — Sąd powiatowy w Rymanowie, 9. lipca, 11. sierpnia i 15. września, realność l. 41 w Zawadce rymanowskiej, cena 1000 złr. — Sąd krajowy we Lwowie, 16. lipca, 19. sierpnia i 16. września, realność l. 886²/₄ we Lwowie, cena 6.800 złr.

Konkursa. Posada nauczyciela rysunków odręcznych w gimnazjum realnem w Wadowicach. Termin do 25. bm.

Posada ekspedjenta przy urzędzie pocztowym w Dobczycach. Termin do 30. bm.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

(Przedruk wzbroniony.)

Ciągłe deszcze, przeplatane chwilową pogodą, sprawiły w niektórych miejscach w okolicach górskich, jak w Delatynie i innych, w połowie ubiegłego miesiąca, częściowy wylew wód, który wszakże nie przybrał rozmiarów znaczniejszej klęski. Przy zmiennym kierunku wiatrów noce bywały zimne. Dnia 17. czerwca był grad w okolicy Ustrzyk dolnych, Leszczowatej, w Liskowatem i Michowej, dnia 26. czerwca w okolicy Grzymałowa. Inne pomniejsze grady nie wyrządziły szkody. Przy częstych chwilowych deszczach i umiarkowanej temperaturze pszenica i żyto odkwitły jak należy, skutkiem czego można się dobrych wydatków tegorocznego omłotu spodziewać.

Stan urodzajów w ogóle nie zmienił się od ostatniego naszego sprawozdania, tylko wszystko poprawia się i bujnie wzrasta pod wpływem deszczów. Z powodu dżdżystej pory urodzaj na piaskach, w okolicach mniej żyźnych, w tym roku bardzo dobry.

R z e p a k w wielu okolicach muszka niszczy. Zresztą jak w sprawozdaniu poprzedniem. Przeważnie średni lub zły.

P s z e n i c a wczesna przeważnie wszędzie dobra nawet bardzo piękna, późna mniej. W niektórych okolicach w Sanockiem, na Podolu i w Kołomyjskiem padła rdza na pszenicę skutkiem słoty; ale po większej części tylko na słomę. Kłos i ziarno nie uszkodzone.

Ż y t o skutkiem ciągłych deszczów powoli dojrzewa, przez co żniwa opóźnią się nieco w tym roku. Żyta w ogóle są rzadkie ale kłos pełny.

J ę c z m i o n a wczesne, siane w posuchę średnie; późne zwłaszcza w kartofliskach bardzo piękne. W Złoczowskiem miejscami niszczy turkoń podjadek.

O w s y dobre, zwłaszcza wczesny kanarek bardzo piękny.

G r o c h przeważnie piękny — obecnie kwitnie tak rychlik jak i zwykły. Gdzieniegdzie turkocie także niszczą, mianowicie pod Brodami w Złoczowskiem.

B ó b dobry, ale nisko się trzyma.

B o b i k toż samo.

H r e c z k a wczesna dobra, późniejsze średnie. Powschodziły nierówno. Wczesne bardzo bujne, chociaż początkowo ucierpiały od zimna.

W y k a dobra; kwitnie.

K u k u r u d z a dobra, ale ciągłe deszcze utrudniają należyte obrobienie. Po większej części podgarnięto dopiero po raz pierwszy, wyjąwszy po ogrodach.

K o n i c z y n a bardzo chybiła. Po większej części już pokoszona — obecnie na deszczach gnije w kopicach lub na pokosach. W Kołomyjskiem, tudzież koło Horodenki i Delatyna koniczyna dobra, ale pokos rzadki.

M i ę s z a n k i w ogóle dobre.

L e n dobry, z wyjątkiem niektórych okolic w Sanockiem, tudzież w Żółkiewskiem, gdzie nawet część przeorano.

K o n o p i e po większej części dobre.

K a r t o f l e wczesne źle powschodziły z powodu posuchy. Późniejsze lepsze. Podgartują się już po raz drugi. Gdzieniegdzie zaczynają żółknąć od słoty. Z okolicy Żurawna uskarzają się, że pod krzakami mało jest zawiązków.

B u r a k i przeważnie bardzo mizerne. Donoszą z Sanockiego, że liść zjadła muszka a korzeń podgryzają robaki.

K a p u s t a po części tego samego doznała losu. Wszakże po deszczach w wielu miejscach bardzo się poprawiła. W Sanockiem i Żółkiewskiem, tudzież koło Złoczowa kapusty mizerne. Podobnież koło Horodenki, Kołomyi i Delatyna. Zresztą dobre.

C h m i e l przeważnie średni, teraz dopiero zaczyna się poprawiać.

Ł ą k i zaczęto kosić. Trawa po większej części w kopicach lub na pokosach czernieje na deszczu. W ogóle siana będzie mniej niż roku przeszłego. Ztąd obawa co do braku paszy, skutkiem czego bydło potaniało. Na łąkach brzegowych siana zbiór lepszy, na leśnych o wiele mniej obfity. Toż samo na łąkach wyżej położonych.

R o b o t n i k z powodu kośby i zbiorki siana znacznie podrożał i trudno go dostać.

O r k a pokładów pod siejbę jesienną postępuje powoli.

Wystawa czerniowiecka zapowiada się bardzo dobrze, jak można wnosić z dotychczasowych zgłoszeń producentów. W dziale rękodzielnictwa liczba zgłoszonych wystawców wynosi 500, tyleż w dziale gospodarczym, a roboty kobiece będą również licznie reprezentowane.

Ostatnie notowania produktów

z d. 6. lipca 1886.

Lwów pszenica 7.25 do 8.50, żyto 5.50 do 6.35, jęczmień 5.50 do 7.—, owies 6 10 do 6.50, groch 6.— do 9 50, wyka 7 — do 7.75, rzepak 8.90 do 9.25, lnianka 11.— do 14.—, koniczyna czerw. 25. do 30. -, koniczyna biała 5 — do 30 —, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Tarnopol, pszenica 7.— do 8.25, żyto 5.40 do 5 95, jęczmień 5.25 do 6. —, owies 6 50 do 6 60, groch 6.— do 8.50, wyka 6.— do 7.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30 — do 40.—, koniczyna biała .— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do .—.

Podwołoczyska, pszenica 7. — do 8.—, żyto 5.25 do 5.80, jęczmień 5. — do 5.75, owies 6.— do 6.60, groch 5.85 do 8. , wyka — do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka—.— do —.—, koniczyna czerwona 30 — do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka — — do —.—.

Jarosław, pszenica 7.50 do 8.75, żyto 6. — do 6.60, jęczmień 5 50 do 6.50, owies 6.65 do — , groch 7. do 9.—, wyka .— do —.—, rzepak 9.25 do 9.35, lnianka —.— do — .—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, konicz. szw. —.— do —.—.

Czerniowce, pszenica 7.— do 8. —, żyto 5 40 do 6.—, jęczmień 5.10 do 6.60, owies 5.25 do 5.55, groch 6.— do 9 , wyka —.— do —.—, rzepak 8.80 do 9. —, lnianka — do .—, koniczyna czerw. 30. — do 40. , koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka .— do .—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Stary c h m i e l za 56 kilo loco Lwów 5 — do 10.— nominalnie. Nowy c h m i e l od 46.— do 52.— złr. nominalnie.

O k o w i t a za 1000 litr. prct. loco Lwów 26.00 do 26.30.

Rzepak na termina paritas, Lwów.

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z dnia 5. lipca:

W i e d e ń: Pszenica za 100 kilo — — zł. do — .— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 24.37 do 24.62 zł.

B u d a p e s z t: Pszenica za 100 kilo na jesień 7 57 zł. do 7.59 zł.; rzepak od .— zł. do — .— zł.

B e r l i n: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec 144.25 m.; żyto —.— m.; spirytus 37.25 m.; olej rzepakowy —. — m.

P a r y ż: Mąka za 159 kilo 47.25 fr.; olej rzepakowy —. fr.; spirytus —. — fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —.— zł.; Brema loco 6.50, Hamburg loco 6.40, na czerwiec —.—, na sierpień-grudz. 6.70; Antwerpia na czerw. 16.—; Nowy-York —.— , Filadelfia .—.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

Dowiaduję się, że nowy minister handlu będzie dopełniał ministra finansów przy ewentualnych układach z rządem węgierskim o odmianę umówionej taryfy celnej w duchu uchwał Izby deputowanych. I nietylko będzie go dopełniał, ale będzie reprezentował właściwie kierunek zmiany, podczas gdy, jak mię zapewniają, p. minister finansów stoi zawsze na tem stanowisku, że to co było zrobionem, czyli umówionem, jeśli nie jest idealnie najlepszem, to przecież było także dobrem, a co nadewszystko, było jedynie m o ż l i w e m. Akcja p. Dunajewskiego w przyprowadzeniu do skutku zmiany taryfy nie będzie więc miała potrzebnej ciętości. Dla kraju naszego tymczasem lepsza ochrona produkcji naftowej stała się dziś już koniecznością nietylko ekonomiczną, ale zarazem polityczną. Na jej otrzymaniu polega powaga Koła polskiego i dalsza ufność do niego.

Przeciwnicy odmiany taryfowej pozyskali w tych dniach dwa argumenta przeciw producentom naftowym naszym. Jednym jest ogłoszenie sprawozdania działalności owej słynnej rafinerji fiumańskiej za rok 1885—1886, z którego się okazuje, że użyto w niej zaledwie 8 prc. surowca kaukazkiego, czyli tak nazwanego falsyfikatu. Jest to więc nic nieznacząca prawie proporcja, a chociaż odtąd więcej tego towaru sprowadzonem będzie, to przecież — jak twierdzą — na kwartał pierwszy zamówiono niespełna 16 tysięcy cetn. metrycznych, czyli suma c a ł a użytego falsyfikatu w rafinerji fiumańskiej wyniesie na rok przyszły prawdopodobnie 60—70 tysięcy cetn. metr. Ilość taka nie jest naturalnie ani dla tej rafinerji decydującą, ani nie może wywrzeć decydującego wpływu na stosunki cen naftowych. Drugim takim argumentem będzie ogłoszenie kartelów, zawartych między kolejami rosyjskiemi i towarzystwem żeglugi, z którego się okazuje, że dowóz nafty kaukazkiej do Fiume kosztować będzie 4 zł., czyli, że dla nafty zanieczyszczonej same koszta transportu wyniosą 4¹/₄ zł. lub może i więcej. Dla niechętnych dla zmian w taryfie i dla naszej produkcji naftowej będą to argumenta mające niby dowodzić, że produkcja galicyjska nie ma się co obawiać konkurencji. Dla nas leży jednakże w tem wszystkiem ten ważny argument, że skoro główny winowajca, t. j. rafinerja fiumańska nie jest wcale tak mocno interesowaną w utrzymaniu przywilejów falsyfikatu, to przy energicznej chęci samego rządu a u s t r j a c k i e g o będzie dlań rzeczą łatwą przy ponownych układach z Węgrami poprzeć rozwój dystylarni galicyjskich.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Berlin d. 6. czerwca. (Pryw.) Rosja oświadczyła mocarstwom, że Batum nie jest już więcej portem wolnym, Rosja bowiem uważa art. 59. traktatu berlińskiego jako zniesiony.

Wiedeń d. 7. lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację radcy przy wyższym sądzie lwowskim, K o c h a n o w s k i e g o, radcą dworu przy najwyższym trybunale we Wiedniu; dalej nominację hr. Merveldta prezydentem Szlązka, a hr. Chorinskiego z Lublany radcą dworu przy namiestniku w Gracu.

Wiedeń d. 6. lipca. *Nowa Presse* donosi z Cetynii: Osaczeni w Mojkowac Turcy kapitulowali d. 4. bm., lecz dopiero po nieudałej wycieczce i zwrócili dwóch zabranych w niewolę kapitanów czarnogórskich. Regularne tureckie siły zbrojne w pobliżu granicy miały się zachować najzupełniej biernie.

Zadar d. 6. lipca. Byli mieszkańcy mahometanie trzech czarnogórskich a dawniej tureckich wsi, zajętych przemocą przez Czarnogórców d. 1. maja br., napadli w rzekomej sile 200 ludzi, w nocy na 2. bm. na Mojkovac, i pojmali dwóch czarnogórskich kapitanów, zostali jednakże ze stratą odparci, a 60 z pośród nich osaczono.

Londyn d. 6. lipca. Dotąd wybrano: 168 konserwatystów, 36 dyssydentów, 76 gladstonistów i 27 parnellistów. Konserwatyści i dyssydenci zyskali 25, gladstoniści 10 mandatów.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 6 lipca. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw 200 zł. m. k. 188.— do 191.—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 226.— do 229.—, Banku hypot. gal. 278. — do 283.— bez dyw., Banku kredyt. galicyjs. 215.— do 220 —bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 101.30 do 103.30, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 95 50 do 96.75, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 101.30 do 102.30, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 93.75 do 95.50, Banku krajowego 4¹/₂% 96.— do 97.—, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102 75 do 103.75, Banku hipot. gal. 5% 99.65 do 100.65, Banku hipot gal. 5% wyl. 10% pr. 101.70 do 102.70. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw —.— do 54.—. Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2¹/₂% —.— 50 —, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.— IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5 % m k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w a I em. 99 25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a 103.50 do 105.—, Pożyczka krajowa 1883 4¹/₂% 95.00 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26. do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.84 do 5.94, Dukat cesarski 5.87 do 5.97, Napoleondor 9.95 do 10.05, Półimperjał rosyjski 10.28 do 10.38, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.21¹/₄ do 1.23¹/₄, 100 marek niemieckich 61.55 do 62.25, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do .—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 5. lipca. godz. 1 min. 40 popoł. Alpiny 27.60, Anglo-Austrjackie 114.50, Kolej Kar. Ludw. 185.50, Kolej Południowa 114.75, Kolej P. Elżbiety 228.10. Węg. Nordostbahn 176.25, Węg. Tabakast 64.25, Węg. cis. losy r. 125.20 Z. renta węg. 4% 105.62, Rosyj. rubel papier 1.22.75, Galic. indemniz 105.45, Węg. akcje kred. 283.50, Unionbank 70.75, Nordbahn 229.25, Kolej Alföld 192 —, Kolej Lw.-Czern. 227.—, Wied. Commun. 124.50, Elbetal 163.75, Länderbank 222.50, Bankverein 104.50, Losy węgierskie 121.25, Kredytowe —.—. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń dnia 6. lipca. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 277.00, Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 189.40, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 10.00, Rosyj. banknoty 1.22³/₄. Usposobienie: silne.

Berlin dnia 5. lipca. godz. 5 minut 10 popoł. Rosyjs. banknoty 198.10, Akcje kredytowe 446.00, Lombardy 186.00, Galicyjskie 76.60, Pożycz. wschod. 61.70, Austrj. banknoty 161.40.

Paryż 3% Renta 83.12.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.44	4.10	* 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.22

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.50	11.35	—	* 8.58
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	* 2.15	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.26	10.57	—.—	10.46	—
Do Wiednia (z. prg.)	5.37	*6.55	6.20	3.—	9.30
Do Prus „	5.37	*6.55	6.20	—	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.07	* 9.38	*6.48	2.83	—.—
Z Wiednia	*8.48	9.50	* 7.36	9.45	7.01
Z Warszawy	*8.48	— —	—.—	9.45	—
Z Prus	*8.48	—	—.—	—.—	7.01

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. czerwca 1886.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. minut 12 przedpołudniem ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. Husiatyna, Stanisławowa. — O godz. 2. min. 6 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11. min. 27 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. — O godz. 12. min. 1 w nocy mieszany pociąg do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9. min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5. min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5. min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 45 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20tu przeciw **boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu** (dyspepsji), **gastralgii, utracie sił i apetytu.** Znajduje się w głównych aptekach.

Zdanie lekarzy jedynie może stanowić, czy pewien środek leczniczy w niektórych słabościach okazał się skutecznym lub nie. W tym względzie odwołujemy się np. na zdanie mnogiej liczby profesorów uniwersyteckich o powszechnie używanych aptekarza R. Brandta, pigułkach szwajcarskich. Znalazły one niepodzielną pochwałę lekarzy i tym zawdzięcza preparat bezwątpienia kolosalne swe rozpowszechnienie, jakiem się one dzisiaj jako przyjemny, niezawodny i nieszkodliwy środek rozwalniający pocieszają. Do nabycia w aptekach pudełko po 70 ct.

Folwark w Przemyślańskiem

do wydzierżawienia za cenę **700** złr. (240 morgów) — Wiadomość w admin. „Gazety Narod[illegible]

Ignacy Fried

we Lwowie, ul. Halicka l. 13.
poleca swój nowo założony i obficie zaopatrzony



SKŁAD fortepianów i pianin

najnowszej konstrukcji, z najsłynniejszych fabryk i w najlepszym gatunku **po najtańszych cenach** także za spłatą ratalną.
Również wypożycza fortepiany.
2594 1—?

Woda św. Apolonji

patronki od bolu zębów
działa prawdziwie cudownie przy bolach zębów wszelkiego rodzaju, konserwuje i chroni je od psucia. **Cena 50 ct.** Skład w aptece Ruckera we Lwowie. 2446 4-20

Sassów.

Pomieszkania lub pojedyncze pokoje na sezon letni do wynajęcia. Bliższą wiadomość udzieli Zarząd w Sassowie. 2581 2—3

Dr. W. Kretowicz

ordynuje jak w latach poprzednich
w Karlsbadzie
mieszka „Stadt Warschau“ Kaiserstrasse.
2269 3—10

Cieplice Trenczyńskie

na WĘGRZECH, 30 minut od stacji kolej. Tepla-Trenczyn-Teplitz. **Termy siarczane** od 28° — 32° R., najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artretycznych, nerwobólach itd. Zakład wygodnie urządzony, leży w pysznej delinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1. maja. Z Krakowa przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla do zakładu 9 godzin drogi. Na większych stacjach bilety tam i napowrót 33% tańsze. Podręcznik inform. Dr. FILIPKIEWICZA we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie.
Książęcy zarząd kąpielowy.
1118 3—20

Surową kawę

silną i smaczną, pocztą 9 funt. po 4 złr. 50 ct. wysyła opłatnie za pobraniem *Henryk Andressen.*
1038 4—12 Hamburg St. Pauli.

Telefony

Jako środek komunikacyjny, dokładny, przystępny dla wszystkich i tani, znajdują **Telefony** coraz szersze zastosowanie, nietylko w wielkich miastach, ale także i na prowincji, a nawet po wsiach w większych gospodarstwach fabrykach, hutach, kopalniach, miejscach kąpielowych i kuracyjnych i t. p.

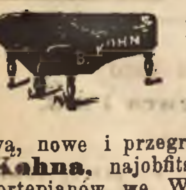
W Galicji korzysta już wiele miast z urządzeń telefonicznych, w celach policyjno-pożarnych, w niektórych zaś większych majątkach, kilkanaście stacyj spełnia regularnie i z wielkim dla gospodarstwa pożytkiem funkcję pośredniczącą.

Podpisany, założyciel pierwszej komunikacyjnej sieci telefonicznej w Krakowie i we Lwowie, poleca swoje usługi Szan. P. T. właścicielom dóbr w celu przeprowadzenia instalacyj telefonicznych w ich posiadłościach lub zakładach.

Odnośne polecenia uprasza się adresować: 3511 3—?

Władysław Dunin,
inżynier, elektro-technik
Lwów, ul. Trybunalska, l. 4, III. piętro.

500 fortepianów



(Flügel, Stutzflügel) **pianin i harmonium** z najznakomitszych firm, dalej fortepiany własnego wyrobu z metalową płytą tonową, nowe i przegrane, u **Bernharda Kohna,** najobszerniejszym austr. zakładzie fortepianowym we WIEDNIU, I. Himmelpfortgasse 20 (we własnym domu), w Pradze Graben 32, w Badenie Bahngasse 10. Cenniki gratis. 2439 4—12

L. 39.

Konkurs.

Dnia 1. września br. opróżnioną zostanie w **Towarzystwie muzycznem w Krakowie posada dyrektora artystycznego** z roczną płacą złr. 800 w. a.

Chcący się o takową ubiegać winni przed upływem sierpnia b. r. wnieść do Wydziału tegoż Towarzystwa udokumentowane podania na piśmie.

Bliższe szczegóły objęte będą kontraktem.

Z Wydziału Towarzystwa muzycznego w Krakowie dnia 26. czerwca 1886 r.
2447 2—3



Nieprzemakalne płachty,

płótna na dachy, [illegible], lektury na dachy, namioty, płachty na rzepak, wory zbożowe itd. poleca po tanich cenach fabryczny [illegible] ces. król. wył. uprzywil. fabryka [illegible] RAST & Comp. we Wiedniu, Stadt, Riemergasse l. 13.
1214 3—?

KAROL BAYER

we LWOWIE, ul. KRAKOWSKA 11.
poleca zupełnie odosobniony
Magazyn Herbat chińskich i rosyjskich
po cenach składu C. Traua c. k. dostawcy nadwornego we Wiedniu.
Wyroby japońskie i chińskie z drzewa, papieru i porcelany.
Towary kolonialne, owoce południowe, delikatesy, sery, bryndzę.
Wszelkie wiktuały, świece, woskowe, stearynowe, parafinowe, mydło, krochmal, farbkę itp. Karty do grania.
Wina, rumy, koniaki, wódki, likiery, piwa i portery.
Pięknie urządzony salon do śniadań.
Wysyła KAWĘ wyborną w 5 kilowych woreczkach taniej jak z Tryestu.
WINA węgierskie w beczkach wprost z Węgier.
Przy większym odbiorze opuszczam rabat 2164 9—?

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW.
Kantor i skład główny KRAKÓW obok bramy Florjańskiej we własnym domu.

FABRYKA PAROWA CYKORJI i SUROGATÓW KAWY

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia różne gatunki cykorji z materjału surowego krajowego własnej plantacji. Materjał surowy krajowy czyli korzeń cykorji uprawiany w naszych glebach, według analizy chemicznej, dokonanej w laboratorjum akademji przemysłowo-technicznej w Krakowie, posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykorji właściwych niż taki sam korzeń zagraniczny.

Mając zatem materjał surowy wyborowej jakości, cykorja moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami zagranicznemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest krajową i tańszą.

Fabryka poleca następujące gatunki: **Cykorję krakowską,** gorżką w paczkach okrągłych 1/8 1/2 kilo. **Kawę śrutową francuską,** dającą odwar klarowny. **Kawę krakowską** w pudełkach 1/5 1/4 z widokiem Krakowa (nie Prus). **Cykorję pakowaną** w szklankach (pakunek konkurencyjny) i **Kawę figową.** 2598 1 - 30

Mam nadzieję, że Szanowne Panie i gospodynie oceniając dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów zagranicznych, poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

L. 31.760.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wiel. ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na dwa stypendja po trzysta (300) złr. w. a. z fundacji „Wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877“, przeznaczone dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną.

Na podstawie art. VI. listu fundacyjnego Wydział krajowy postanowił nadać tym razem jedno stypendjum ślusarzowi a drugie kowalowi.

Nadane stypendjum pobierane będzie przez rok jeden, może być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie przez stypendystę wybranym wymagało dłuższego pobytu za granicą. Kandydaci ubiegający się o te stypendja winni **najdalej do 15. sierpnia 1886** wnieść podania swoje do Wydziału krajowego i dołączyć do nich:

1) metrykę, 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo ubóstwa i 4) poświadczenie nabytego w kraju zawodowego wykształcenia w stopniu powyżej wskazanym.

Nadto winni kandydaci w podaniach swoich wskazać szczegółowo program i cel podróży a Wydział krajowy nadając stypendjum może nadto wytknąć stypendystom kierunek w jakim, i miejscowość w której mają uzupełnić swoje wykształcenie. Wreszcie przedłożyć mają kandydaci także pisemne zobowiązanie się, że w razie uzyskania stypendjum po wykształceniu się za granicą wykonywać będą swój przemysł w kraju przez lat dziesięć.

Stypendysta, któryby nie dopełnił tego warunku po otrzymaniu stypendjum, będzie obowiązany zwrócić fundacji kwotę otrzymaną tytułem stypendjum wraz z 6%. Wypłata stypendjów odbędzie się w dwóch równych ratach półrocznych z góry. Pierwsza rata wypłacona zostanie stypendystom w chwili wyjazdu za granicę, druga zaś po upływie sześciu miesięcy, jeżeli stypendyści wykażą się, że w pierwszem półroczu pobytu swojego za granicą zastosowali się do przedłożonego w konkursie programu podróży a ewentualnie i do dyrektywy przez Wydział krajowy wytkniętej. W razie, gdyby stypendysta nie uczynił zadość temu warunkowi, Wydział krajowy może mu odmówić wypłaty drugiej raty półrocznej stypendjum.

Lwów, dnia 18. czerwca 1886.

64 kroć podczas czterdziesto letniego istnienia odszczególnione.

Dzięki za wyleczenie.

Węg. Brod. 4. maja 1881. WP. Przyślij mi pan łaskawie pod moim adresem dla mego pacjenta należytą ilość Jana Hoffa preparatów słodowych, których wyśmienicie stwierdziłem ku memu największemu zadowoleniu. Z poważaniem Dr. Wilhelm Gallus, miejski lekarz i uzdrowiska.

Rozpowszechnione na całej ziemi. 27.000 miejsc sprzedaży.

Pan Jan Hoff,

wynalazca i jedyny fabrykant preparatów słodowych, c. k. dostawca nadworny wielu udzielnych dworów w Europie, c. k. radca itd. itd. **we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.**

Dzięki za wyleczenie.

Hacking pod Wiedniem 25. maja 1886. WP. Moja córka używała dłuższy czas z najlepszym skutkiem Jana Hoffa słodową czekoladę zdrowia przeciw niedokrwności, wychudnieniu i kurczom w okolicy żołądka, powstałym wskutek zastarzałego cierpienia płucnego. Ma się obecnie bardzo dobrze i chce tę czekoladę zażywać regularnie. Uprasza o przysłanie ponownie 2 kilo Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowia za pobraniem pocztowem i zostaję z poważaniem ANTONI IPPISCH, właściciel domu 49.

Deslawen, poczta Cista pod Rakowiczami, 23. maja 1886. WP. Ze wszystkich stron słyszę tak wiele pięknego o Jana Hoffa zdrowia ekstrakcie słodowym, że uprasza muszę o przysłanie mi na osłabienie nerwów 12 flaszek za pobraniem. Z poważaniem Klemens Dürschmidt, właściciel dóbr.

Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia na niedokrwność, wychudnienie, osłabienie, nerwowość, brak snu i apetytu.

Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, smaczny napój; najlepszy środek wzmacniający i życie utrzymujący dla suchotników, cierpiących na piersi, żołądek, płuca, rekonwalescentów po długich chorobach, na zastarzałe cierpienia, hemoroidy, cierpienie kobiece i zołzy; **skoncentrowany ekstrakt słodowy,** unikat w cierpieniach piersi, płuc, szyi, katarach, kurczowym kaszlu, zołzach u dzieci. **Słodowe cukierki piersiowe** (w niebieskim papierze), odwilżające, flegmę rozpuszczające w kaszlu, chrypce i cierpieniu organów oddechowych.

Ostrożność przy kupnie. Należy być ostrożnym przy kupnie przed naśladowaniami łudzącemi i uważać na oryginalny znak ochrony (portret i podpis wynalazcy Jana Hoff). Niżej 2 zł. nie wysyła się.

Na całej ziemi rozpowszechnione. 27000 miejsc sprzedaży. Ordynowane w 400 zakładach leczniczych przez tysiące lekarzy. Miliony ludzi odzyskało utracone zdrowie.

Pierwsza, prawdziwa, lecząca, wzmacniająca Jana Hoffa, słodowa czekolada zdrowia (na niedokrwność, bladaczkę i bezsenność). 64kroć w ciągu 40letniego istnienia odznaczone. Francuskie, angielskie i inne czekolady nie dają tego skutku na utrzymanie i odzyskanie zdrowia, jak J. Hoffa słodowa czekolada zdrowia. Nie powinno jej brakować w żadnym domu. 25841 1—3

64 najwyższych odszczególnień od 40 letniego istnienia. Przez wielu cesar. król. i książ. lekarzy przybocznych zalecane i ordynowane.

Jan Ihnatowicz

magister farmacji i chemik sądowy
poleca **niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych**
mianowicie:

FENILIN do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer, pudełko 30 ct.

Papier antimolowy ochrania od móli, futra, suknie, portiery, firanki i meble, sztuka 3 ct.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, swierszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp., flakon 30 ct.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskw, flakon 50 ct.

Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł, itp. owadów, paczka 5, 10 centów, flakon 20 i 30 ct.

Papier na muchy pewny sztuka 3 ct.

są do nabycia w sklepach własnych.
we Lwowie (przy ulicy Kopernika l. 3. (w Hotelu Europejskim plac Marjacki (i przy ulicy Halickiej (róg Wałowej.)
w **Krakowie** Sukiennice l. 20. | w **Czerniowcach** Rynek l. 2.

Wiedeń. — „Hotel Métropole.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny.**
300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.
1257 6—40 **L. SPEISER,** dyrektor.

Magazyn

J. Drexlera & Synów

we Lwowie, plac Kapitulny
poleca
świeżo otrzymane,
w wielkim wyborze

Płótna i stołową bieliznę
pierwszorzędnych fabryk
Dreliszki liberyjne i materacowe
Satyny i kretony francuskie najmodniejsze
Bieliznę męzką
także systemu dr. Jaegera
POŃCZOCHY, SKARPETKI,
Schirtingi i Schyfony Schrolla Syna
Pościel kompletną własnego wyrobu
Łóżka żelazne
DYWANY angielskie,
KAPY gobelinowe, pikowe i trykotowe
Kocyki na łóżka
Koce na konie Grefenberskie i systemu dr. Jaegera.
Webę King,
oryginalną, o 60prct. tańszą zaś równie trwałą jak płótna, sporządzoną z najprzedniejszej bawełnianej przędzy, tak zwanej „Drathgarn“.
Sztuka 20 met. 78 cent. szer. na grubszą bieliznę złr. 7.—
„ „ „ 88 „ „ na cienką bieliznę, poszewki i prześcieradła „ 8 50
Sztuka 15 met. 175 cmt. szer. na 6 prześcieradeł „ 11.80
„ 15 „ 175 „ „ na 6 „ cienk. „ 13.—
„ 15 „ 200 „ „ na 6 prześcieradeł „ 12.80
Cenniki i próbki franco.
2115 3—7

Bergera medycz. i hygien. mydła.

Bergera medyczne mydło maziowe

zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na
wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju
osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, i papry we włosach. BERGERA MYDŁO MAZIOWE zawiera 40 proc. smoły drewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.

Przy uporczywych cierpieniach używa się także
Bergera mydła maziowo-siarkowego
które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych za granicznych.

Łagodniejszem „mydłem smołowem“ do usunięcia wszelkich
nieczystości płci
liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do mycia i kąpania w codziennym użyciu jest:
Bergera glycerynowe mydło maziowe,
które zawiera 35% glyceryny i jest perfumowane.
Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych i hygienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:
Bergera medyc. mydło naftolowe i naftolowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający w cierpieniach skórnych“, i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. Cena 50 ct.

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.
Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i piegi.
Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzania skóry i dzióbów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.
Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.
Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie.
Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct doskonałe do leczenia ran.
Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.
Bergera mydło glicerynowe 25 ct.
Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośćc i reumat.
Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.
Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.
Bergera mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.
Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne.
Bergera mydło piaskowe do nacierania skóry.
Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe.
Bergera mydło siarkowe 35 ct. na pryszcze.
Bergera mydło siarkowo piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.
Bergera mydło siarkowo mleczne 40 ct. na węgry, piegi i liszaje.
Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie. czerwone i popękane ręce,
Bergera mydło storasowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego Cena *40 ct.*
Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.
Bergera mydło tymołowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Zaleca się prócz tego nowo zaprowadzone:
Bergera medyczne mydło na zęby
najlepszy, najdoskon. i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Tak jak mydło jest najlepszym środkiem oczyszczenia skóry, tak Bergera mydło do zębów jest najnaturalniejszym środkiem oczyszczającym zęby. Cena paczki 35 ct.

Nowe przez nas sprowadzone, lecz jedynie z polecenia lekarzy wydawane będą mydła ichtyolowe, sublimatowe, rtęciowe

Z polecenia znakomitych klinikôw sporządza się **Bergera mydła medycynalne i hygieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozorowane W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł BERGERA i uważano na odciśniętą tutaj markę ochronną, albowiem znaczny zbyt, albowiem sukces, jaki osiągnęły Bergera mydła maziowe i hygieniczne od roku 1868 nietylko w Austro-Węgrzech, lecz we wszystkich państwach europejskich, nastręcza sposobność do licznych fałszerstw.

Fabryka i główna ekspedycja: G. Hell & Cmp. w Opawie. Premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883. — Główne składy wszystkich bergerowskich mydeł we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Henryka Blumenfelda i J. Piepesa i we wszystkich aptekach we Lwowie i Galicji. 1012 3—12

Nauczyciel z kilkoletnią praktyką, posiadający języki: polski, niemiecki i łac: życzy sobie przyjąć posadę nauczyciela do szkół początkowych w domu obywatelskim. Bliższa wiadomość pod adresem F. W. w Przemyślu p. r.
2587 1—3

Kilku chłopców

z lepszego domu, chcących uczęszczać do szkół publicznych we Lwowie, znajdzie przyzwoite pomieszczenie i troskliwą opiekę u rodziny obywatelskiej.
Bliższych informacyj udzieli WPan dr. Władysław Zajączkowski, rektor szkoły politechnicznej, ul. Sykstuska 50.

Dla budowniczych i przedsiębiorstw budowlanych

polecają

Tektury dachowe	Kiszki konopne i gumowe
Płyty asfaltowe (Isolirplatten)	Pasy skórzane do maszyn
Masę asfaltową	Pasy gumowe do maszyn
Teer pogazowy i drzewny	Pasy lniane zapuszczane do maszyn
Masę terową	Gurty konopne do maszyn
Asfalt	Oliwę do maszyn
Cement	Smarowidło do osi żelaznych
Gips	Pokost
Wapno hydrauliczne	Minię
Farby do fasad rozpuszczalne w wapnie w 36 kolorach	Bleiweiss
Farby olejne gotowe do użycia szybko schnące	Tektury
Farby do malowania dachów	Asbest
Farby tarte w pokoście mineralnym	Kłaki
Antimerulion	Konopie
Masę do gaszenia pożarów	Kit miniowy
Wiaderka do ognia	Wagi wodne
	Pionki murarskie
	Przyrządy do rysowania itd. itd.

Hübner i Hanke
we Lwowie. 2288 3—?

NABIAŁ

wszelkiego rodzaju w najlepszej jakości z folwarków: Niesłuchowskiego i Żelechowskiego, dóbr hr. Tadeusza Dzieduszyckiego i z folwarku Starosielskiego dóbr JE. hr. Alfreda Potockiego, poleca

„Mleczarnia Halicka“

tudzież poleca wyborną **kawę, herbatę, podśmietanie, mleko** itd. przez dzień cały od godziny 6. rano do 10. wieczór podawane na szklanki w odpowiednio **urządzonym lokalu**
przy ulicy Halickiej l. 50.
Szczegółowy cennik nabiału znajduje się w każdym niedzielnym numerze „Kurjera Lwowskiego.“ 2583 2—30

Stacja kolei tylno-pomorzańskiej. **Kąpiele morskie ZOPPOT,** 30 st. ze Lwowa 22 st. z Krakowa 15 st. z Wrocławia

Połączone z Gdańskiem 26 pociągami o pół godz. jeździe.
Powabne położenie; bezpieczne kąpiele, łagodny przypływ bałwanów. Kąpiele zimne, ciepłe, morskie, ziołowe, żelaziste itp. tusze. Pyszne przechadzki. Do lasu kolej konna. Wododuktу. Oświetlenie gazowe. Teatr letni. W tym roku koncerta kapeli uzdrowiska przed i popołudniu. Reuniony itp.
1885 r. frekwencja gości 5000.
Sezon od 15. czerwca do 1. października.
Prospekta wysyła i objaśnień udziela
1377 2—3 DYREKCJA KĄPIELOWA.

Goerbersdorf!

Na liczne zapytania mych współrodaków odpowiadam na tej drodze:

Że w tutejszym zakładzie leczniczym obecni Polacy nigdy nie byli i nie są przez **władze niepokojeni, a pod względem** policyjnym bywają tak traktowani jak Niemcy.

Dr. T. Stachiewicz
asystent zakładu dla chorych płucowo dr. Brehmera w Goerbersdorfie.
2418

Nauka kroju damskiego

ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.
Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.
Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.
Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.
Mme MARIE
uczennica Wortha,
Lwów, ul. AKADEMICKA l. 20.
2892

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Publiczność i Wysoką Szlachtę podróżującą, że

Hotel Warszawski we Lwowie

składający się poprzednio z 40 pokoi znacznie rozszerzyliśmy i zupełnie nowo i z komfortem urządziliśmy cenę zaś zniżyliśmy tak, iż pokoje od ct. 60, 70, 90 do 3 złr. za dobę wraz z pościelą liczymy.

Restauracja pod własnym zarządem.

Dołożywszy więc wszelkich starań by hotel nasz stanął na równi z zagranicznemi, ośmielamy się polecić takowy Szanownej PT. Publiczności i Wysokiej Szlachcie.

Z głębokim szacunkiem
W. Schilling i T. Strzelczuk.
2570 3—20

S. WYSZYŃSKA

(dawniej **RAJMOND**)
LWÓW ulica Ormiańska l. 30.
poleca
CERATY w wielkim wyborze,
Obrusy ceratowe na stoły w desenie,
Dywany, taśmy i wszelkie obicia powozowe
po cenach bardzo przystępnych.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Karntnerstrasse 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny, ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

Cena
1 flakon Ekstraktu orzechowego po zł. 1.50 i 3 zł.
1 słoik Pomady orzechowej po zł. 1 i 2 złr.
1 flakon Olejku orzechowego po złr. 1 i 2 złr.

Składy we LWOWIE u Zygm. Ruckera aptekarza i we wszystkich zakładach perfumerji i fryzjerów. 2069 6—20

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ — ul. Kopernika l. 5.